Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 174 Kraków, sobota 1 sierpnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Po zamordowaniu Cechnowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 30 lipca.

Wbrew pierwotnym pogłoskom, zabójca Józefa Cechnowskiego, komunista Botwin będzie sądzony przez sąd doraźny, Botwin bowiem ma ukończonych lat 21. Rozprawa sądowa odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.

Dzisiaj Botwin został przewieziony do więzienia przy sądzie okręgowym.

Przy dalszem przesłuchiwaniu na policji Botwin złożył szereg zeznań, które doprowadziły do zaaresztowania kilku innych komunistów.

Botwin obecnie utrzymuje, iż zabójstwa dokonał z własnej inicjatywy.

Policja dokonała rewizji w mieszkaniu Botwina, poczem aresztowała jego matkę, dwie siostry oraz brata.

W związku z wiadomościami o zabójstwie Cechnowskiego, prokuratura skonfiskowała wczorajszy nakład „Gazety Codziennej", która zabójstwo Cechnowskiego przypisała żydom, którzy to mieli uczynić dla steroryzowania sądu.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE Z WARSZAWY DLA BOTWINA

O ścisłym kontakcie Botwina z centralnym komitetem partji komunistycznej w Warszawie, świadczy fakt znalezienia przy mordercy Botwinie pisemnego wyroku śmierci, podpisanego przez Centralny komitet komunistycznej partji Polski, jak również wykrycie przekazów pocztowych z Warszawy na znaczne sumy pieniężne dla Naftalego Botwina, zamieszkałego przy ul. Słonecznej 8, we Lwowie.

Pieniądze te miał Botwin podjąć w dniu 28 bm., to jest w dniu zamachu. Odkrycie przekazów nastąpiło już po aresztowaniu mordercy, wobec czego skonfiskowano je i przekazano władzom sądowym.

SENSACYJNY ZWROT W PROCESIE JAEGERA

Na wczorajszej rozprawie sądowej obrona zgłosiła wniosek odroczenia sprawy, albowiem część świadków została wciągnięta do nowej sprawy o zamordowanie świadka Cechnowskiego.

Dla uzasadnienia tego wniosku zabrał głos adw. dr. **Grek**, który m. in. powiedział, że **„naga prawda musiała w tym procesie dopiero po trupie wypłynąć".**

Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony. Sąd wniosek odrzucił.

Następuje przesłuchanie jednego z ważniejszych świadków w tym procesie, Pańczyszyna.

Św. **Pańczyszyn kategorycznie** oświadcza, że nie jest komunistą i z ruchem komunistycznym nie ma nic wspólnego. Z Mykitynem o polityce nigdy nie rozprawiał. Przez dłuższy czas bawił w Warszawie. Czwartego września istotnie przyjechał do Lwowa i udał się do mieszkania, gdzie spał do godz. 10 rano dnia 5 września. Później używał przechadzki na ul. Jagiellońskiej, gdyż tam — uważał — powietrze jest czyste.

W toku dalszej rozprawy **prokurator oznajmił, iż wczoraj doręczono Steigerowi akt oskarżenia, natomiast śledztwo przeciwko Pańczyszynowi zostało na zasadzie wniosku prokuratora wstrzymane.**

Oświadczenie to wywarło na obrońcach ogromne wrażenie.

Dywersja przeciw walucie polskiej

Niema obaw o kurs złotego

Wobec informacji o zanotowaniu 29 lipca poniżej pari złotego polskiego na giełdach zagranicznych uzyskaliśmy następujące wyjaśnienie:

Akcja ta nosi charakter wyraźnej dywersji ze strony wrogich nam czynników. Główne jej miejsce w Gdańsku i Berlinie aż nazbyt jasno wskazuje na sprawcę. Niewątpliwie akcja ta ma związek ze zbliżającą się datą 1 sierpnia t. j. terminem w którym mają się rozpocząć rozmowy przedstawicieli rządu polskiego z p. Dillonem w sprawie realizacji drugiej raty pożyczki amerykańskiej.

Objektywnie sytuacja Banku Polskiego nie daje żadnych podstaw do obaw o kurs złotego polskiego. Kurs złotego polskiego nie uległ zmianie ani na oficjalnej giełdzie warszawskiej, gdzie za dolara płacono w dalszym ciągu 5.18, ani też na giełdzie nowojorskiej, gdzie za 100 złotych płacono w transakcjach nawet pogiełdowych 19.25.

Mówiąc o objektywnej sytuacji Banku Polskiego, nie dającej żadnych podstaw do obaw o kurs złotego, informatorzy nasi mieli niewątpliwie na myśli zapas złota i dewiz Banku Polskiego. Albowiem zapas złota wynosi 121 miljonów zł., zapas zaś walut i dewiz przekracza 90 miljonów; daje to conajmniej 48-procentowe pokrycie kursów banknotów polskich.

Co się tyczy równowagi bilansu płatniczego, to celem przeciwdziałania bardzo silnemu importowi, Bank Polski czyni utrudnienia w otrzymywaniu walut i dewiz na import, który w nadmiernej i zbędnej ilości, wpływa na pogarszanie się bilansu handlowego.

Możemy być spokojni, że rząd i Bank Polski uczynią wszystko, aby zwycięsko pokonać machinacje, zmierzające do notowania złotego polskiego poniżej pari.

Serja mordów w Meklemburgji

Spiskowcy prawicowi mordują przeciwników oraz własnych ludzi niepewnych

W Meklemburgji mówią powszechnie o **pasmie mordów** dokonanych przez spiskowców lub zamierzonych. Otacza je wciąż jeszcze mrok tajemnicy. We wrześniu 1924 rozpuszczono wiadomość, że zatrudniony w pewnych dobrach meklenburskich w charakterze, jak stwierdzono, parobka niejaki Böttcher zmarł nagłą śmiercią... Böttcher należał do **oddziału szturmowego Rossbacha.** Wokół nie milkły jednak pogłoski, że popełniono na nim mord. Wtedy prasa skrajnie prawicowa ogłosiła, że Böttcher, który był Niemcem pochodzącym z krajów bałtyckich, ułożył w lesie wielki stos drzewa, podpalił go i rzucił się w płomienie. Reczywiście, znaleziono na podanem miejscu stos ze zwłokami Bottchera, jednak zwłoki były w pozycji klęczącej i tylko szyja trupa była spalona. Samobójstwo było zatem **wykluczone.** Kim byli mordercy, którzy ułożyli trupa w klęczącej pozycji na stosie? Nikt nie dał ludności odpowiedzi na to pytanie, aczkolwiek władze sądowe wdrożyły śledztwo... W innych dobrach meklenburskich dwóch oficerów służby nieregularnej **zastrzeliło pewnego robotnika socjalistę.** Właścicielem owych dóbr jest obecny premjer meklenburski, baron von Brandenstein. Nie miał on bezwątpienia nic wspólnego z samym mordem. Ale gdy go zainterpelowano w sejmie meklenburskim z powodu zamordowania owego robotnika Brandenstein odparł, że robotnik ten został zgodnie z prawem (!) skazany na śmierć przez sąd wojenny i zastrzelony. Premjer meklenburski w ten sposób uznał prawo dwóch oficerów, których nazwisk nawet nie znano, do tworzenia sądu wojennego i do wydania i wykonania wyroku śmierci!

Dziś jeszcze istnieją skrajnie **prawicowe organizacje spiskowe.** Korespondent „Berliner Tageblattu" przytacza szereg nazw dóbr meklenburskich, w których te organizacje mają swoją siedzibę. Donosi on, że organizacje te grały pewną rolę w aferach zamachowych ostatnich lat, między innemi **w zamordowaniu Rathenaua.** Pistolet mechaniczny, od którego zginął Rathenau, pochodził z Meklenburgu. Ludzie Rossbacha zamordowali też seminarzystę **Kadowa.** Upoili go oni, wywieźli w pola, tam go straszliwie zmasakrowali kolbami i zastrzelili. Robotnicy rolni wiedzieli o tem morderstwie, ale bali się zrobić doniesienie. Dopiero po wielu tygodniach jeden z ludzi Rossbacha złożył policji berlińskiej doniesienie i w ten sposób władze dowiedziały się o mordzie.

Również ostatni mord spiskowców prawicowych, który sądzono w Szwerynie, został wykryty na podstawie denuncjacji jednego z ludzi Rossbacha. Znani są również ludzie, którzy dają pieniądze na te organizacje. Na czele spiskowców stoi były rotmistrz **von der Lühe** w majątku Hornstorff. Właśnie w ostatnich czasach **znikł znów bez śladu jeden ze świadków, który złożył** w śledztwie sądowem zeznania co do uzbrojenia spiskowców, przebywających jako rzekomi robotnicy rolni w dobrach meklenburskich.

Z Rosji sowieckiej

ZMIANY W RZĄDZIE SOWIECKIM

Prezydjum Centralnego Wykonawczego Komitetu Związku republik sowieckich udzieliło dymisji dwu zastępcom komisarzy ludowych (wiceministrom) — komunikacji niejakiemu Prawdinowi i handlu wewnętrznego Łobaczewowi. Dymisje te są wyrazem niezadowolenia z powodu nieudolności tych komisarjatów, szczególnie w dziedzinie kooperacji oraz z powodu ciągłych katastrof kolejowych na linji Moskwa — Czita. Na miejsce zast. komisarza komunikacji wyznaczony został niejaki Postnikow. Stanowisko wice-komisarza handlu wewnętrznego pozostało jeszcze nieobsadzone.

—ooo—

ZNAMIENNA REFORMA GIEŁDOWA W ROSJI SOWIECKIEJ

Dotychczasowe operacje giełdy pieniężnej i akcyjnej w Sowietach miały charakter raczej teoretyczny i orjentacyjny dla transakcji załatwianych przez państwowy monopol handlu zagranicznego oraz wewnętrznego. Dla prywatnych sfer finansowych, zresztą bardzo nielicznych w Sowietach posiedzenia giełdowe poza skalą porównawczą nie przedstawiały żadnego interesu. Dopiero nowe prądy nepu i neonepu — i próby wciągnięcia na rynek sowiecki drogą koncesyjną zagranicznych prywatnych kapitałów, postawiły martwe giełdy sowieckie w obliczu konieczności radykalnych reform. Długo opierały się tym zmianom sfery partyjne, jednak konieczności finansowe państwa sowieckiego wzięły górę. Oczywiście w znacznej mierze należy to przypisać wpływom Trockiego.

Tak więc dnia 17 lipca b. r. wydane zostało rozporządzenie Cik i Sownarkomu ZSSR z podpisami Czerwiakowa, Rykowa i Enukidzego, zezwalające **na wolny handel akcjami państwowemi i prywatnemi papierami,** w tej kategorji i zagranicznemi, dopuszczonemi na giełdy sowieckie. Równocześnie **zezwolono na swobodny obrót zagraniczną walutą, złotem i srebrem, oraz banknotami, czekami wystawionemi na obcą walutę, wekslami i innemi platniczemi dokumentami.**

Jako zastrzeżenia w dekrecie tym podano, że przedsiębiorstwa państwowe i organizacje spół-

dzielcze, które nie przewidują w swoich statutach prawa operacji zagraniczną walutą, mogą je przeprowadzać tylko na zasadzie zezwolenia komisarjatu finansów ZSSR. Wszystkie obowiązujące dotychczas, a sprzeczne z tym dekretem postanowienia rządowe tracą moc obowiązującą.

List z Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Praga, 28 lipca.

Jeszcze zatarg z Watykanem — Odroczenie sesji sejmowej. — Nowa ustawa wyborcza — Komuniści przechodzą na faszyzm i bandytyzm

Zatarg Watykanu z rządem czesko-słowackim stanął na martwym punkcie. Wskutek nacisku socjalistów, rząd wydał oświadczenie oficjalne, w którem zastrzega się przeciwko mieszaniu się czynników trzecich do wewnętrznych spraw Czechosłowacji. Udział prezydenta Masaryka w uroczystościach na cześć Hussa — to sprawa wewnętrzna narodu czeskiego. Rzymowi zaś wara od dawania wskazówek narodowi czeskiemu!... Pozatem oświadczenie zawiera szereg frazesów, iż rządowi zależy na dobrych stosunkach z Watykanem i t. p.

Oświadczenie to nastąpiło, swoją drogą, nieco późno, gdyż narodowi socjaliści czescy odrazu po wyjeździe nuncjusza żądali, aby rząd oficjalnie dał wyraz poglądom swoim na demonstrację nuncjusza. Wobec tego, że rząd zwlekał z wydaniem oświadczenia, minister kolei Stribrny ustąpił z rządu. Należy on do najbardziej eksponowanych bojowników anti-rzymskich. Ciekawe jednak, że jego dwaj koledzy klubowi i partyjni, ministrowie Benesz i Franke — pozostają nadal w rządzie. — Ustąpienie Stribrnego nie nastąpiło tedy wskutek uchwały partji narodowo-socjalistycznej, lecz ze względów osobistych. Zastępstwo Stribrnego objął minister poczt Franke.

Poza dymisją Stribrnego, zatarg Rzymu z Pragą, spowodował także przedwczesne zamknięcie sesji parlamentarnej. Rząd chciał uniknąć dyskusji o sprawie zatargu, ograniczając się do wydania oświadczenia. Wiadomo bowiem, że do obecnej koalicji rządowej należą także klerykali czescy, którzy grozili wystąpieniem z koalicji. Wśród klerykałów czeskich panują dwa prądy: jeden radykalny, arcybiskupa Kordacza, chcący zerwać z rządem, drugi zaś umiarkowany, prałata Szramka, chcący pozostać nadal w koalicji. W obradach stronnictwa katolickiego zwyciężył prąd drugi, tak, że klerykali pozostają nadal w Rządzie. Obecnie posiadają oni dwie teki. sprawiedliwości i zdrowia.

* * *

Narazie tedy zatarg rządu z Watykanem zdaje się być załatwiony. Groźbę rozwiązania parlamentu narazie usunięto. Mimo to przygotowania wyborcze stronnictw politycznych trwają. Czescy socjalni demokraci wszczęli wielką akcję, zmierzającą do zebrania funduszu wyborczego w sumie pięciu miljonów koron czeskich (pod hasłem: miljon pięciokoronówek). Wybory mają odbyć się w marcu 1926 roku, wówczas bowiem kończy się kadencja sejmowa. Gdyby nie przedwczesne zamknięcie sesji parlamentarnej, wybory prawdopodobnie odbyłyby się już w jesieni bieżącego roku. Ale wybory mają odbyć się już na podstawie zmienionej ustawy wyborczej. A zmiany mają być dość zasadniczej natury. Utrudnią one wejście do sejmu małym grupom wyborczym, czyli małym stronnictwom politycznym. Tylko to stronnictwo otrzyma mandat, które uzyska w całej republice conajmniej 120.000 głosów, inaczej głosy przepadną i pójdą na korzyść wielkich grup politycznych. Z punktu widzenia demokratycznego projekt taki należy bezwzględnie zwalczać. Rząd tłumaczy się, że chce zmniejszyć chaos wyborczy, oraz umożliwić pracę przyszłemu parlamentowi i uniezależnić go od kilku posłów.

Projekt ten pośrednio zwraca się **przeciwko polskiej mniejszości w Czechosłowacji**, której w ten sposób uniemożliwi się zdobycie mandatu do sejmu, ponieważ polskich wyborców będzie razem koło 40.000. Jakkolwiek dla uzyskania mandatu potrzeba tylko 25.000 głosów, to jednak, nie otrzymawszy 120.000 głosów, nie można — w myśl nowego projektu — uzyskać mandatu sejmowego. Toteż czescy socjalni demokraci starają się, aby suma 120.000 głosów w całem państwie odnosiła się do drugiego skrutynjum, t. j. do list państwowych. W nowej sesji sejmowej we wrześniu b. r. będą uchwalone zmiany ordynacji wyborczej. Kto wie, zresztą, czy koalicja rządowa nie przygotuje niespodzianki wyborcom i nie rozpisze wyborów jeszcze w bieżącym roku?....

* * *

W Czechosłowacji następuje **zupełny rozkład partji komunistycznej**. Pomijając fakt, że istnieją tu właściwie 2 partje komunistyczne: moskiewska i niezależna, stwierdzić należy, że z oficjalnej partji występują najwybitniejsi działacze, przechodząc bądź do „niezależnych", bądź do — faszystów! Terenem takich zajść stało się obecnie zagłębie ostrawsko-karwińskie. Generalny sekretarz partji Trlik, zabrawszy akty partyjne, wstąpił do endecji (partja Kramarza). Wraz z nim przeszedł szereg wybitnych członków komunistycznych do endecji a zamierzają teraz tworzyć organizacje faszystowskie. Trlik obecnie demaskuje swoich dawnych współpracowników i przytacza fakta i cyfry, ile to pieniędzy przywożono z Moskwy, kto pieniądze te defraudował, słowem: potwierdza to, co dawno wiedzieliśmy o brudnych praktykach komunistów.

Pozatem w zagłębiu Karwińskiem wykryto szajkę komunistyczną, zajmującą się kradzieżami i morderstwami rabunkowemi. I tak aresztowano w Rychwałdzie szajkę złodziei na czele z administratorem komunistycznego „Delnickiego Dennika" Kubisem, oraz w Karwinie szajkę rabusiów z redaktorem komunistycznym „Głosu Robotniczego" Piszczkiem na czele. Szajka karwińska, zamordowawszy pewnego sztygara i obrabowawszy go, miała na celu zamordowanie kilku działaczy socjalistycznych polskich. Takie są skutki wychowania komunistycznego.

Pozatem aresztowano w Pradze szereg działaczy komunistycznych za uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej i znaleziono wiele kompromitującego materjału. Wszędzie to samo.

A. Weltawski.

Endecy przeciw urzędnikom

O POSTĘPOWANIU DYSCYPLINARNEM WOBEC URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W N-rze 29 „Myśli Narodowej" z dn. 17 lipca r. b. zamieszczono artykuł p. posła St. Dobrzańskiego, w którym, między innemi, twierdzi, że „organizujący się świat urzędniczy umiał zapewnić sobie w państwie bezkarność i niezależność". „Z ewentualnemi ekstrawagancjami załatwia się sam, w rodzinie. Przestępstwa służbowe urzędników nie dochodzą do prokuratury, nie przedostają się przez sito komisji dyscyplinarnych". Twierdzenie to powtórzył w N-rze 203 z dn. 26 lipca r. b. „Gazety Warszawskiej" p. Aleksander Świętochowski. Ponieważ opinje te są niezgodne z istotnym stanem prawnym i faktycznym. Zarząd główny Stowarzyszenia urzędników państwowych uważa za wskazane wyjaśnić co następuje:

1) Postępowanie dyscyplinarne wprowadziła ustawa o państwowej służbie cywilnej z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 21 poz. 164) w art. 67, który brzmi: „Urzędników, którzy naruszają obowiązki swego stanowiska i urzędu w służbie lub poza służbą przez czynne zaniechanie lub zaniedbanie pociąga się, niezależnie od ich sądowej odpowiedzialności karnej lub cywilnej do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub porządkowej, według przepisów ustawy niniejszej. Nadto art. 21 ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 21 poz. 165) postanawia: „Jeżeli naruszenie obowiązku służbowego ma cechy czynu karygodnego, zagrożonego powszechnemi ustawami karnemi, władza lub komisja dyscyplinarna czyni doniesienia karne. O ile doniesienie karne wystosowuje władza przełożona, zawiadamia o tem równocześnie właściwą komisję dyscyplinarną". Z powyższego wynika, że nie „świat urzędniczy wprowadził postępowanie dyscyplinarne, ale Sejm, jako organ prawodawczy.

2) Władze i komisje dyscyplinarne mają obowiązek donoszenia do właściwych organów o przekroczeniach przez urzędników ogólnie obowiązujących ustaw karnych i postępowanie dyscyplinarne nie powoduje zmniejszenia, ale przeciwnie zwiększa się odpowiedzialność urzędników, ponieważ ustawy przewidują oprócz odpowiedzialności sądowej, także odpowiedzialność dyscyplinarną, przyczem zakres przewinień służbowych urzędników jest większy, niż przestępstw, przewidywanych przez kodeks.

Wszelkie przeto wnioski wspomnianych wyżej autorów, nie liczące się z cytowanemi przepisami o państwowej służbie cywilnej, są z gruntu błędne i fałszywe. O ile zaś autorom są znane konkretne fakty niestosowania przez władze postanowień cytowanych wyżej, — należałoby je zbadać i wymienić. Apriorycznc twierdzenia i przypuszczenia nie prowadzą do wyjaśnienia sprawy i do poprawy stosunków, o ile potrzeba takiej poprawy rzeczywiście istnieje.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

UWAGI

—o—

Mętny komentarz endecki do bałaganu chadeckiego

Nie wiadomo, z jakiej racji uznał endecki „Goniec" za właściwe cytować za „Gł. Nar.", które pisma mogą pretendować do miana chadeckich, a któ rym to prawo nie przysługuje. — Otóż wedle „Gońca" chadeckiemi do pewnego stopnia można nazwać: „Kurjer Łódzki", „Postęp" poznański, „Dziennik Bydgoski", „Głos Narodu" — natomiast dwa pisma, będące własnością wodza chadecji p. Korfantego: założona przezeń „Polonja" oraz odkupiona od Paderewskiego i przefasonowana „Rzeczpospolita" nie są bynajmniej organami chadeckiemi, wobec czego niema powodu do zdziwienia, że „Głos Narodu" głośno wyraża swoje nieukontentowanie z tego, iż „Rzeczpospolita" napisała życzliwy dla pp. Kowalikowskiego i Ostrowskiego artykuł, zwłaszcza, że tuż obok znalazły się ogłoszenia krakowskiej Kasy Oszczędności, krakowskiego Tow. Ubezpieczeń itd.

Jak widzimy, obie redakcje mają osobliwe pojęcia o tem, ile może sobie pozwalać — bez wywołania zdziwienia — organ „przyboczny" wodza stronnictwa, względnie on sam — w stosunku do pisma, będącego lokalnym organem tego stronnictwa, oraz do spraw, które bezpośrednio ów dzien nik interesują.

Nasz pogląd na kampanję „Głosu Narodu" przeciwko mianowaniu p. Ostrowskiego — wypowiedzieliśmy już dobitnie. Nie o przyznanie słuszności rekryminacjom jego i atakom tu chodzi, ale o stwierdzenie jaki „bałagan" przedstawia chadecja, gdzie stołeczny organ wodza partji obala to, co jako materjał szturmowy ustawiają u siebie jego... przyjaciele polityczni! Więc w jakim celu leader chadecki utrzymuje dwa pisma na swoim żołdzie? Czyż tylko dlatego, ażeby torowały drogę jego polityce lewiatańskiej — jak przystało wodzowi... chadeckiemu?

Już nietylko w sprawach ogólnych, jak ugoda z kołem żydowskiem, „Rzeczpospolita" zajmowała własne, odrębne stanowisko, ale i w sprawach lokalnych popada w przeciwieństwo z miejscowemi organami chadeckiemi. — Oczywiście, wszystko to zakrawa na kpiny... Wolno z chadecji kpić każdemu innemu — owszem! — ale tylko to nie przystoi generalissimusowi chadeckiemu — choćby z wyżyn miljonowej swej fortuny spoglądał lekceważąco na chadeckich pospolitaków. Jeżeli to ma być jednak objawem naturalnym, w takim razie partja chadecka powinna się tylko produkować jako polityczna odmiana lajkonika i tylko w jakimś dniu specjalnym przypominać się społeczeństwu.

Sprawy partyjne

Przypominamy Komitetom PPS, że termin nadsyłania sprawozdań upływa dnia 7 sierpnia.

Komitet Obwodowy PPS.

LISTY Z KRAJU

Sambor, 28 lipca.

Bezczynność starostwa. — Urodzaje a drożyzna. Paszporty ulgowe.

Mimo wspaniałego urodzaju w naszem powiecie i związanej z tem większej podaży produktów rolnych — na rynku naszym wcale nie spadły one w cenie, a mączarze nabijają i tak już przepełnione kiesy. Taksamo ma się sprawa z mięsiwem wszelkiego gatunku. Bydło jak i nierogacizna już od miesięcy potaniały, a nasi rzeźnicy dzięki bezczynności naszego strarostwa pobierają dawne wysokie ceny. Gdy w innych miastach cena mąki i mięsa w detalicznej sprzedaży spadła o 15—20%, gdy gdzieindziej starostwo zgodnie ze swojem właściwem powołaniem wywiera w ochronie interesów szerokich mas konsumentów wpływ na ustalanie cen produktów pierwszej potrzeby, nasze starostwo śpi błogim snem, względnie udaje, że nie widzi, jak się tu konsumentów obdziera. Czas już położyć kres tej bierności, graniczącej z karygodną nieudolnością!

Już to się u nas niestety staje regułą, że wszelkie zarządzenia prewencyjne, wydane w interesie państwa, są aż nazbyt często przez silnych stanowiskiem i wpływami wyzyskiwane dla osobistej korzyści, tak się też ma rzecz z ulgowemi paszportami. Zdawałoby się, że wydawane będą jedynie niezbędnie ich potrzebującym, czy to ze względu na ciężką, nie dającą się w krajowych zdrojowiskach uleczyć chorobę, czy też z innego nader ważnego powodu, przy równoczesnym istotnym braku środków na wykupienie normalnego paszportu. W rzeczywistości jednak podostawały ulgowe paszporty osoby nawet bardzo zamożne i zresztą zupełnie zdrowe, jak np. senator p. Rotenstreich lub multimiljoner i poseł rabin Lewin. Ten ostatni, jak opowiadają, miał nawet uzyskać ulgowe paszporty i dla czterech członków rodziny, a to w tym samym czasie, gdy zjadani chorobami urzędnicy lub inni mniej zamożni obywatele mimo usilne starania spotykali się z odmową. Tego rodzaju praktyki świadczą o niezdrowych stosunkach w naszej administracji.

—ooo—

Nowy Wiśnicz, 28 lipca.

W odpowiedzi korespondentowi „Głosu Narodu"

„Prawda w oczy kole", czego najlepszym dowodem atak szału, który tutejsza „inteligencja" (a przedstawicielem jest p. Kalita) dostała, czytając „Naprzód", w którym bez żadnych obsłonek zarzucono chjeno-piastowcom **niszczenie samorządu** w ogólności a przyłożenie ręki do rozwiązania rady miejskiej w Wiśniczu Nowym w szczególności. Korespondencja ta spowodowała, że narzędzie, — strzelających z poza płotu kilku jednostek w Wiśniczu — p. Józef Kalita — dostał gorączki i zaczął pisać to, co... Król wiśnicki dyktował, a brednie te szumnie zatytułowane jako „odpowiedź Naprzodowi" wydrukował w „Głosie Narodu". Chcąc „obalić" moje zarzuty podniesione w „Naprzodzie" zarzuca p. Kalita w „Głosie Narodu" z 13 bm., bez podania dowodów, że kłamstwem jest to, co pisałem, że pepesowcom należą się mandaty w Radzie przybocznej i że ja jestem... żydem! Niedawno wytaczając ciężkie działa przeciw burmistrzowi pisał ten sam Kalita w „Głosie Narodu", że Wiśniczem rządzi burmistrz wybrany przez żydów i rada złożona z socjalistów.

Ale czyż wolno praktykującemu katolikowi i „pobożnemu" „chrześcijanowi" (do których też chyba księdza Króla zaliczyć można) tak bezceremonjalnie mijać się z prawdą?

Jak to p. Kalita (doprawdy jestem w kłopocie, do kogo się zwracać! Pisząc p. Kalita mam na myśli majsterków owych kłamstw) uzgodni. Raz pisze, że nie ma socjalistów w Wiśniczu, a kilka tygodni wcześniej rządziła Wiśniczem rada, złożona z socjalistów! Jak to możliwe, by żydzi byli raz większością w Wiśniczu, to znowu mniejszością, zależnie od woli p. Kality. W „Głosie Narodu" z 5 czerwca pisał ów korespondent klerykalnego pisma: „wszak część miejscowego społeczeństwa zwraca się coraz częściej w kierunku elementu żydowskiego, znajdującego się tu w większości", a 13 lipca pisze ten pan, że Wiśnicz jest siedzibą rzemieślników, służby więziennej, inteligencji zawodowej i **mniejszości żydowskiej.**"

Wynik wyborców do Sejmu wykazuje, że lista PPS skupiła około 45 procent głosujących i przypisuje to p. K. „wielkim wstrząśnieniom moralnym, wywołanym znaną aferą apostaty ks. Farona („Głos Narodu" z 5 czerwca); ale skądże to wzięła się rada gminna (obecnie rozwiązana), złożona ze socjalistów?" Jakież to wstrząśnienia moralne były w okresie wyborczym do rady miejskiej w r. 1919? Wiem, że rekacjoniści w Wiśniczu nie mogą pogodzić się z faktem, że istnieją tam socjaliści, którzy stają w obronie interesów mas pracujących, a przeciw wyzyskowi, i że to chjenistów gniewa, iż PPS-owcy nie dają się za nos wodzić! Ale trudno!

Wprost na humoreskę zakrawa to, że p. K. nie widzi w rozdziale mandatów niczyjej krzywdy. W skład rady przybocznej wchodzą 2 przedstawiciele mieszczan, 2 przedstawiciele żydowskiej mniejszości i 1 „inteligent".

Stwierdzam jeszcze raz, że od chwili objęcia urzędowania przez burmistrza szewca, zjednoczeni chjeno-piastowcy rozpoczęli kroki, by obalić radę gminną, która się składała w przeważnej części z mieszczan, pepesowców, wybranych przy wyborach, gdzie rywalizowały ze sobą 2 listy, jedna mieszczańska, druga inteligencji. Inteligencja wprowadziła na 40 radnych kliku zaledwie. W środkach prowadzących do celu, którym miało być osadzenie na stolcu burmistrzowskim **„swego"** komisarza, nie przebierano. Rzucano w „Głosie Narodu" i „Haśle Narodowem" kalumnie i oszczerstaw na burmistrza, kończąc na intrygach zakulisowych, które wcale zaszczytu „patrjotycznej inteligencji" nie przyniosły. Człowieka, któremu w krótkim czasie udało się oczyścić zabagnione stosunki w gminie, który z całem zaparciem się pracował dla dobra miasta, szkalowano i zmieszano z błotem dlatego tylko, że jest szewcem! Ale „inteligencja patrjotyczna" obłudnie udaje obrońcę polskiego robotnika. Przypomnę fakt, że lokal, który tut. PPS chciała odnająć na bibljotekę, koniecznie był „potrzebny" tut. Kołu PSL, który ma już kilka pokojów, lecz zamiast odczytów lub pogadanek, na które tut. zawodowa inteligencja czasu nie ma, szerzy się przez zabawy i bulatyki „kulturę witosową". I właśnie niemiłą przygodę miał „bohater narodowy" p. Kalita, gdy wracał z jednej z takich zabaw.

Co do „patrjotyzmu" naszej inteligencji, nic jej zarzucić nie mogę, gdyż była ona też patrjotyczną za czasów cesarsko-apostolskich! Potrafi się ona przystosować do warunków.

Znudziła się jej bezczynność (nawet gramofon w PSL nie potrafi ją rozweselić) i zabiera się do dzieła, chcąc na trupie naszej organizacji robotniczej założyć sobie bojówkę faszystowską. Zależy im na tem, by odciąć robotnika od tych organizacyj, które mu oczy otworzyć, które go uświadamiają, by w każdej chwili był gotowy do walki w obronie praw pracującego proletarjatu. Że to co piszę nie jest wymysłem świadczy fakt, że Koło PSL w Wiśniczu Nowym jeszcze ani jednego odczytu nie urządziło, a dowodem „rozwoju" straży pożarnej — jak pisał „Głos Narodu" z 5 czerwca, jest urządzenie uroczystości św. Florjana! Czy w ten sposób straż się ćwiczy?

Wysiłki rodzimych faszystów, by zniszczyć nasze organizacje nie udadzą się. PPS uświadomiła swoich członków, że wiedzą już, co od kogo dostać mogą, a słowa judaszowe i jezuickie za dobrą monetę nie przyjmą.

Robotnik polski — słusznie p. K. pisał — sam sobie poradzi i obejdzie się bez pomocy panów z „inteligencji" endecko-klerykalnej i piastowej. Nie da się wciągnąć w pułapkę i nałożyć z powrotem jarzma. Robotnik polski walczyć będzie do upadłego o swe prawa i nigdy nie zgodzi się na ponowną niewolę.

I dlatego właśnie radni socjalistyczni, stanowiący około 80 procent rady miejskiej, wnieśli przeciw krzywdzącemu i bezpodstawnemu, na życzenie chjeno-piastowców przeprowadzonemu rozwiązaniu rady — protest do województwa i mamy nadzieję, że przy pomocy posłów naszych, krzywda nam wyrządzona, a nie mamy ani jednego przedstawiciela w radzie przybocznej — zostanie naprawiona i rada miejska obejmie z powrotem urzędowanie.

Daremne są wysiłki naszych przeciwników, organizacji naszej nie rozbiją, gdyż robotnicy wiedzą, że w jedności siła i wszyscy solidarnie staną w obronie swych praw. **Hr.**

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA ROBOTNICZA PAŃSTWA BRYTAŃSKIEGO

W poniedziałek 27 lipca rozoczęły się w Londynie obrady konferencji, odbywającej się pod przewodnictwem Mac Donalda, a mającej na celu doprowadzić do ścisłego kontaktu między wszystkiemi partjami robotniczemi brytańskiego państwa, i stworzy podstawy brytyjskiej jedności proletar-

MIECZYSŁAW WEINERT

Reforma kodeksu

— Istotnie — rzekł obojętnym na pozór głosem, chociaż wszystko gotowało się w nim — przyczyny nieznoszenia się z sobą dwojga ludzi w małżeństwie mogą być rozmaite, nie mówię już o fizjologicznej odrazie i innych ewenementach, które wyłuszcza i kodeks dzisiejszy. Ale są przyczyny pewne, jak sami twierdzicie, subtelniejszej natury, które dzisiaj, zamiast ludzi popychać do rozwodu, jako naturalnego rozwiązania ich udręczeń, wstrzymują ich od niego — od użycia prawnych środków suspenzji raz zawartej umowy. Tak jest dzisiaj. Właśnie reforma nowoczesna musi być w tym duchu zredagowaną, żeby działała wprost przeciwnie: żeby dawała możność legalnego rozejścia się tam, gdzie powód bezpośredni nie koniecznie musi leżeć w grubym fakcie samejże zdrady materjalnie pojętej. Są bowiem różne rodzaje zdrad, podporządkowane temu samemu pojęciu, i konsekwencje prawne powinny uwzględniać te względności w najszerszej mierze — jeśli kodeks ma być tem, za co go uważamy: redukcja wymiaru sprawiedliwości jednostkowej do form bardziej uspołecznionych.

— W takim razie — mielibyśmy tyle rozwodów, ile małżeństw — roześmiał się jeden z kolegów adwokata S. Jeden rozwód na podstawie przyczyny a, drugi a₁, trzeci a₂ itd. do przyczyny antej. Nie, mój kochany, licz się z tem, że natura ludzka jest zawsze słaba, i twój kodeks idealny byłby dla niej tem, czem zabawka dla dziecka: pajacem lub lalką.

— Zresztą, idzie nam o przyszłość, zawartą w dziecku, a nie o pajaców i lalki dla zabawy stron rozwodzących, emablujących tym krokiem zdecydowanym bojaźliwsze i więcej przywykłe do rezerwy, jednostki.

— Idzie nam przedewszystkiem o dziecko — przerwał mecenas R. — i dlatego prawo rozwodowe, bez względu na merytoryczną formę, jaka nastąpi, musi zatrzymać status quo ante zasady utrudniania, a nie ułatwiania kroków rozwodowych. Owa trudność, jak opoka, na której zbudujemy kościół zreformowanego prawa małżeńskiego, zawsze istnieć musi.

— Opoka?!... W takim razie, niechajże będzie raczej tarpejską skałą, z której strącano nieraz samego prawodawcę...

I z temi słowy, bez pożegnania, wzburzony adwokat S. pochwycił kapelusz i zarzutkę i wybiegł z klubu.

Na ulicy ochłonął trochę i żałował nawet swego uniesienia. Ale stało się. Naszedł go wielki, sierocy niemal smutek. Odczuł do głębi ów melancholijny nastrój listopadowego wieczoru w wielkiem mieście, gdy palące się latarnie, w mroku pełnym wilgoci, wydają się światłami, umieszczanymi na grobach w dzień Zaduszny. Rozchwiane smugi świetlne w kałużach rynsztoka i w dziurach zdemolowanego bruku, niesfatlowanych od dawna ulic patrjarchalnego miasta, napełniły go dziwnem rozdrażnieniem: chwiejna błyskotliwość małych jeziorek wydała mu się analogicznym zjawiskiem obłudy w przyrodzie, jak obłuda tych świętoszków, pragnących palić świeczkę djabłu i bogu, chcących reformę zacieśnić do granic własnej małostkowości gatunkowej, i zasłaniających się dzieckiem, jak parawanikiem, za którym święci triumf tylko ich własny egoizm. Och, znają was, groby pobielane... Mundus vult decipi, ergo decipiatur, — pomyślał z goryczą, — niech i tak będzie... Ale cobyście pomyśleli moi panowie, gdyby tę samą zasadę spodobało się zastosować i chirurgowi, wobec chorego na gangrenę pacjenta.

A czyż nie gangreną — gorszą od fizycznej — jest owa maskowana nierozerwalność związku małżeńskiego, i czy — jurysta-psycholog — jak zręczny chirurg — nie powinien być właściwie genjalnym operatorem, któryby decyzję wyroku, jak cięcie noża, prowadził po jedynie pewnej i zbawczej linji ocalenia?

Zasada indywidualizacji, na którą jego koledzy zamykają oczy, musi być i jest jedyną pewną, zbawczą linją ocalenia, owem odchyleniem przepaski z oczu Temidy w samą miarę, tak, — aby bogini sprawiedliwości dojrzała jasno, kiedy i dlaczego i za co — cur, quando, quotiensque — zamiast ślusarza, wieszają kowala. Ale oni — koledzy z podkomisji — wolą naciągnąć przepaskę jeszcze głębiej na oczy marmurowego posągu. Dla nich, symbol sprawiedliwości musi być koniecznie ślepym. — Może i słusznie. Nie widzieć własnego błędu — jest może nawet przyjemnością — dedukował dalej. — Wszystkie prawdziwe przyjemności są proste.

jackiej. Znaczenie tej konferencji polega m. innemi na tem, że np. niemal wszystkie stany australskiego związku państwowego posiadają rządy robotnicze a również w innych dominjach, przedewszystkiem w południowej Afryce partja robotnicza przed stawią znaczną siłę.

Na konferencji odbytej jeszcze za czasu, kiedy MacDonald był prezydentem ministrów, były reprezentowane partje robotnicze Australji, Indji brytyjskich, Kanady, Połudn. Afryki, Rodezji, Guyany i Palestyny. Obecna konferencja zajmie się kwestjami, dotyczącemi międzynarodowej emigracji robotników, protokółem genewskim, międzynarodowem ustawodawstwem robotniczem, sytuacją robotników indyjskich i socjalnem ustawodawstwem terytorjów znajdujących się na podstawie mandatu Ligi narodów pod zarządem rządu brytyjskiego.

Na szpiegostwo w Polsce sowiety wysyłają więźniów kryminalnych

Z Mińska donoszą: Komitet „Pięciu" wyłoniony z centralnego komitetu wykonawczego partji białoruskiej, w którym zasiadają: Adamowicz, Czerwiakowski, Golski-Goldstein, a przeznaczony dla prowadzenia agitacji przeciwpolskiej — postanowił uwolnić wszystkich więźniów kryminalnych z więzień białoruskich i wysłać ich za fałszywymi dokumentami polskimi na terytorjum polskie. Kryminaliści ci będą mieli za zadanie uprawianie szpiegostwa na rzecz sowietów.

Echa strzelaniny w Warszawie

SĄD DORAŹNY

Wydział VIII sądu okręgowego w Warszawie wyznaczył już komplet sądu doraźnego, który w dniu 19 sierpnia rozpatrzy sprawę trzech komunistów, którzy wywołali strzelaninę na ulicach Warszawy. Przypominamy ich nazwiska Kniewski, Rutkowski i rzekomy Turowicz, a jak wykazała daktyloskopja, Hibner, który po wysłaniu go do Rosji, jako wymiennego więźnia, potajemnie wrócił był do Polski. Rutkowskiego bronić będzie adwokat Duracz, jego wspólników adwokaci już wyznaczeni z urzędu.

ZAMACH BYŁ PLANOWANY W WARSZAWIE NA CECHNOWSKIEGO

Warszawski „Kurjer Poranny" łączy tę sprawę z zamachem lwowskim na Cechnowskiego. Twierdzi, iż prowadzone obecnie śledztwo wykryło, że Hibner i jego kompani przygotowywali w dniu 17 lipca zamach w Warszawie na Cechnowskiego, który podówczas był na ulicy Przeskok u komisarza Piątkiewicza, dla porozumienia się co do wyjazdu do Lwowa.

Pomocnicy krwawej zbrodni

ARESZTOWANIE TRZECH WSPÓLNIKÓW BOTWINA

„Kurjer Lwowski" donosi, że bezpośrednio po aresztowaniu Botwina przez agenta policyjnego Mulika, wywiadowca Malawski aresztował jednego z trzech towarzyszów mordercy. Jak okazało się, była to swego rodzaju **awangarda**, która miała wprowadzić na ulicy tumult i zamieszanie i w ten sposób ułatwić Botwinowi ucieczkę. Pozatem wysunięta „pikieta" miała za zadanie wskazywać Botwinowi drogę, „wolną od policji".

Na odgłos strzałów przybiegł na miejsce wypadku starszy przodownik Pazierski. Szybko zorjentował się w sytuacji i spostrzegł **drugiego wspólnika** mordercy, który zamykał pochód. Komunista ten, chcąc ujść uwadze Pazierskiego, najspokojniej w świecie stanął przed pierwszym napotkanym sklepem i, udając widza, podał się za subjekta sklepowego. Po sprawdzeniu tego oświadczenia, które było fałszywe, i ten zbrodniarz został aresztowany.

Aresztowano również trzeciego pomocnika krwawej zbrodni. Ten trzeci osobnik, ubrany w granatową marynarkę, jasne spodnie do jazdy konnej i wysokie buty z cholewami, na długi czas przed mordem siedział w restauracji „Naftuły" (tej samej, do której zmierzał Cechnowski) i zwracał uwagę znajdującej się tam publiczności swem nerwowem zachowaniem. Osobnik ten bez żadnego widocznego ku temu powodu podchodził wielokrotnie ku oknu, wychodzącemu na ul. Trybunalską i wyglądał przez nie, jak gdyby kogoś oczekiwał. Na odgłos strzałów wybiegł na ulicę i rzucił się do ucieczki ulicą Rutowskiego w stronę ulicy Skarbkowskiej. I ten jednak został przytrzymany.

Jedynie przypadkowi, że właśnie w tym momencie wywiadowcy Mulik i Malawski posilali się w restauracji Kolońskiego, zawdzięczać należy, że wszyscy aktorzy krwawej sceny zostali ujęci zaraz na miejscu.

„Kurjer Lwowski" wyraża przypuszczenie, że pomocnicy ci nie brali bezpośredniego współudziału w krwawym czynie, jednak mieli najprawdopodobniej za zadanie **podtrzymywać Botwina na duchu**, aby nie załamał się moralnie w ostatniej chwili i aby uskutecznił krwawą zemstę komunistów. Oni też zapewne szli z nim i śledzili Cechnowskiego.

ARESZTOWANI „SYPIĄ"

W toku dochodzeń prowadzonych przez podinsp. Piątkiewicza jako eksperta przy udziale lwowskiej policji politycznej, ujęci poczęli **„sypać" swą organizację**, z której ramienia działali. Pokazało się przytem, że są wśród nich łącznicy dla organizacyj prowincjonalnych.

W ciągu wieczora policja dokonała rewizji w mieszkaniu **rodziny Botwina**, z którą on mieszkał przy ul. Słonecznej 18. Aresztowano jego matkę, wdowę, dwie siostry i brata kelnera oraz zakwestjonowano pewien obciążający materjał dowodowy. Rodzeństwo Botwina należało również do komunistycznej organizacji.

W nocy, dzięki zeznaniom spólników Botwina, **aresztowano kilkunastu osobników** ze sfer konspiracyjno-komunistycznych. Są wszelkie dane, że policja uzyskała nici, które pozwolą ujawnić rozległą organizację terroru komunistycznego. Cytowany przez nas „Kurjer Lwowski" ze względu na toczące się śledztwo, nazwisk aresztowanych i zamieszanych w morderstwo nie podaje.

Nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że ten mord jest jednym z epizodów zapowiedzianych przez terorystów komunistycznych krwawych represyj na policji politycznej, jako **aktów zemsty** za prześladowania komunistów ze strony policji politycznej. Mianowicie po „krwawym piątku" warszawskim teroryści komunistyczni rozrzucili ulotki, w których oświadczają, że strzelanina Hibnera i towarzyszy jest tych represyj inauguracją. Mord lwowski jest zatem drugim z kolei tych terorystów epizodem.

„Kurjer Lwowski" dodaje, że również na głowę podinsp. Piątkiewicza nałożona jest ze strony sowietów nagroda 100.000 czerwońców.

Wiadomości polityczne

ECHA ZATARGU O SKRZYNKI POCZTOWE W GDAŃSKU

Z Genewy donoszą, że komisja wydelegowana przez Radę Ligi narodów do wykreślenia granic portu polskiego w Gdańsku, która bawiła niedawno w Gdańsku, zbierze się dziś na posiedzeniu w Genewie w celu opracowania raportu.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW RZĄDOWI PAINLEVEGO

Na kongresie partji socjalistycznej okręgu Sekwany wygłosił tow. Leon **Blum** wielką mowę, w której w ostry sposób rozprawił się z rządem Painlevego, który pchnął Francję w awanturę wojenną w Marokku i nie umie rozwiązać najważniejszych problemów polityki wewnętrznej. Blum wypowiedział się **przeciw dalszemu popieraniu obecnego rządu przez socjalistów.** Referat Bluma wywołał żywą dyskusję. Wybrano komisję, która ma opracować rezolucję dla rady krajowej partji. Do komisji tej wybrano 20 przeciwników i tylko 4 zwolenników Painlevego.

Przed kilku tygodniami posłowie socjalistyczni Hueber, Marti i Doriot zostali zaaresztowani, ponieważ na zgromadzeniach ostrzegali lud przed awanturami wojennemi. Militaryści domagają się, by posłów tych postawiono przed sądem wojennym pod zarzutem zdrady kraju. To postępowanie obudziło wielkie oburzenie wśród socjalistów.

Przegląd gospodarczy

Aby zboże w kraju zanadto nie potaniało...

(PAT) Na podstawie rozorządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 1 lipca 1925 r. w sprawie uchylenia niektórych ceł wywozowych (Dz. Ust. Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 67 pozycja 477), z dniem 1 sierpnia r. b. **zostaną uchylone cła wywozowe na zboże.** Ponieważ w ostatnich dniach skutkiem pomyślnych zbiorów, a zbyt małej pojemności rynku wewnętrznego i niemożności wywozu zboża ze względu na wysokie cła wywozowe, obowiązujące do dnia 1 sierpnia, nastąpił **nagły spadek cen zboża**, co może odbić się **szkodliwie na interesach rolnictwa, ministerstwo** rolnictwa i dóbr państwowych wystąpiło do komitetu ekonomicznego ministerstwa z wnioskiem nagłym natychmiastowego zniesienia ceł wywozowych na zboże.

Sukcesja polska po Austrji

OTRZYMALIŚMY ZNOWU OKOŁO 180 TYSIĘCY DOLARÓW

W dniach od 21 do 25 lipca r. b. odbywały się w Wiedniu posiedzenia delegatów państw sukcesyjnych dla spraw likwidacji długu austrjacko-węgierskiego. Udział Polski w aktywach banku, na poczet których rząd Polski otrzymał już przeszło 18 miljonów koron w złocie, powiększył się obecnie w toku dalszej likwidacji o 25.521 f. szt., 70.892 dolary i 240.141 fr. fr. Rząd polski, który jest zastępowany przez dyrektora Zbigniewa Smolkę, kierownika oddziału likwidacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu, otrzymał już na ręce wyżej wymienionego czeki, wystawione na powyższe sumy w walucie.

ROZMAITOŚCI

EKSKOMUNIKA GĄSIENIC

Wśród najcięższych plag, oddawna znaną była plaga gąsienic i koników polnych. Nawiedziła ona Francję w r. 1120. Radzono sobie wtedy jak umiano. Uciekano się nawet do klątwy, którą biskup Laon rzucił uroczyście na wszystkie gąsienice i koniki polne, grasujące w okolicy miasta.

Podobnież postąpiono w r. 1516, gdy nakazano pod groźbą ekskomuniki kościelnej wszystkim gąsienicom opuścić w przeciągu sześciu dni zaatakowaną przez nie okolicę. Trzeba jednak przyznać, że w tych czasach poczucie sprawiedliwości było w wysokim stopniu rozwinięte: rozumiano, że jeżeli gąsienice ludziom przynoszą szkody, to z drugiej strony, jakiś cel ich istnienia być musi, wyznaczono im więc adwokata, który bardzo lojalnie i energicznie bronił ich sprawy przed Trybunałem.

Najprostszą z nich jest przyjemność zachowania własnego ja i wszędzie i zawsze. Supremacja praw strony skarżącej ułatwia to w wysokim stopniu — a ja — swoją zasadą indywidualizacji zniszczyłbym właśnie tę łatwość zachowania supremacji własnego ja strony, rozpoczynającej postępowanie rozwodowe...

Wszedł na schody, i dzwoniąc do własnego mieszkania, miał wrażenie, że dzwoni do kogoś obcego właściwie. Nie do wiary — ale spojrzał istotnie na blaszkę metalową z własnem nazwiskiem. A tak, niechybnie: tu mieszka adwokat S., obrońca w sprawach rozwodowych, sam potrzebujący rowodu... myślał mętnie, zmęczony i rozdrażniony czemś w głębi niesłychanie.

Z otwartych przez lokaja drzwi buchnęła fala elektrycznego światła. W przedpokoju — na wieszadle wisiało palto, — modne, kimonowe palto męskie, z parą rękawiczek glace, zatkniętych w kieszeń. Powyżej wisiał miękki, filcowy kapelusz. W obręczy wieszadła stała laska ze srebrną gałką i herbowym inicjałem.

Wszystko to było mu znane. Jak i ów pan, który to nosił. Doskonale, od dwóch lat blisko. Od czasu gdy Felicja powiedziała do niego tak stanowczo i słodko zarazem: „...Mój kochany. To jest mój przyjaciel, człowiek, bez którego żyć nie jestem w stanie. Musisz pogodzić się z jego wizytami, lub — moją śmiercią".

Więc zgodził się, z pierwszem naturalnie. Była jego bóstwem, a człowiekowi bez bóstwa — jest tak źle na świecie...

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 31 lipca.

SZKOŁY POWSZECHNE. W r. 1925 mamy na obszarze Rzeczypospolitej 26.715 publicznych szkół powszechnych, z tego 15.915 szkół jednoklasowych, 5.690 dwuklasowych, 1.372 trzyklasowych, 1127 czteroklasowych i 1572 siedmioklasowych. Ponadto jest w okręgu szkolnym krakowskim kilkanaście szkół ośmio i dziewięcioklasowych, w okręgach zaś poznańskim i pomorskim znajduje się kilkadziesiąt szkół tak zw. wydziałowych.

Największą liczbę szkół powszechnych — biorąc bezwzględnie — posiada okręg szkolny warszawski (8.114), potem idą kolejno: lwowski, poznański, łódzki, białostocki, krakowski, pomorski, wołyński i wileński. Najmniejszą liczbę szkół powszechnych ma okręg wołyński (1,062).

W szkolnictwie powszechnem jest naogół zatrudnionych obecnie 63.411 nauczycieli.

ORZEŁ POLSKI NA GMACHU UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. W ostatnich dniach wzniesiono przed frontonem gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego wysokie rusztowanie drewniane, celem umieszczenia wielkich rozmiarów Orła polskiego na pustem dotychczas miejscu, pozostałem po usunięciu w początkach roku 1919 orła austrjackiego. Roboty około umocowania polskiego godła państwowego trwały kilka dni, a obecnie po ukończeniu pracy przystąpiono do rozbiórki rusztowania. Orzeł polski wielkich rozmiarów z rozpiętemi do lotu skrzydłami przedstawia się okazale.

POWRÓT KOLONJI WAKACYJNEJ Z POREBY WIELKIEJ nastąpi w czwartek 6 sierpnia o godz. 3'30 popoł.

MIANOWANIA w służbie ewidencji katastru podatku gruntowego: Minister skarbu posunął inż. miernictwa Rudolfa Bobrowskiego w Krakowie do VI stopnia, zaś inż. miernictwa Józefa Okońskiego w Chrzanowie do VII stopnia służbowego z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych, a nadto poruczył inż. Bobrowskiemu pełnienie służby nadzorczej przy Izbie skarbowej w Krakowie w charakterze inspektora ewidencyjnego.

WYSTAWA BRONI I AMUNICJI NA II NARODOWYCH ZAWODACH STRZELECKICH W KRAKOWIE. W dniu 6, 7 i 8 września br. odbędą się pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej drugie narodowe zawody strzeleckie, na które zjadą najlepsi strzelcy i myśliwi z całej Polski, oraz przedstawiciele zagranicy. Okręgowy komitet narodowych zawodów, pragnąc wykorzystać tę okazję dla zapoznania szerokich kół miłośników sportu strzeleckiego ze stanem fabrykacji broni i amunicji, urządza w Krakowie, w ciągu wymienionych wyżej dni, wystawę broni i amunicji zarówno wytwórni krajowych, jak i zagranicznych. Wobec tego główny komitet zwraca się w dobrze zrozumianym obopólnym interesie do osób zainteresowanych z propozycją wzięcia udziału w tej wystawie. Eksponaty obejmować mają broń i amunicje kulową oraz śrótową wszystkich typów i rodzajów. Szczegółowych informacji co do warunków wystawy udziela komitet wykonawczy w Krakowie pod następującym adresem: Okręgowy Komitet Narodowych Zawodów Strzeleckich, KOW plac św. Magdaleny. Sekcja Techniczna por. Schreyer. Okręgowy Komitet Narodowych Zawodów strzeleckich zwraca się do firm puszkarskich i składów broni o wzięcie udziału w wystawie broni i amunicji w Krakowie.

W SPRAWIE NIEPODJĘTYCH OBLIGACYJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ. Izba skarbowa w Krakowie komunikuje: Obligacje 5-proc. pożyczki konwersyjnej uzyskane z dokonanej za pośrednictwem kas skarbowych konwersji pożyczek państwowych z lat 1918 i 1920, mogą być podejmowane we właściwych kasach skarbowych tylko w terminie do 31 grudnia 1925 za zwrotem pokwitowań do deklaracyj wydanych przez kasy. — Wszystkie obligacje niepodjęte do dnia 31 grudnia 1925 zostaną zwrócone do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie, wskutek czego odbiór ich będzie o wiele trudniejszy.

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA KRAKÓW—BUDAPESZT. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zaprowadza od 1 sierpnia 1925 komunikację telefoniczną między Krakowem a Budapesztem. Opłata za jednostkę rozmowy zwykłej 4 fr. 20 ct.

RUCH LOTNICZY NA PRZESTRZENI KRAKÓW—WIEDEŃ i z powrotem, podejmuje Polska Linja Lotnicza Aerolot w sobotę dnia 1 sierpnia 1925 r. Odloty i przyloty nie ulegają zmianie.

O budowę linji tramwajowej na cmentarz rakowicki

Ze względu na zamierzoną przebudowę dotychczasowej sieci tramwajowej w Krakowie, jak również dalszą jej rozbudowę, podnoszona jest ogólnie myśl zaradzenia dotkliwemu brakowi w komunikacji tramwajowej przez połączenie miasta dodatkową linją z cmentarzem rakowickim. Liczne wycieczki zagraniczne zwiedzające nasze miasto przy pomocy tramwajów dziwiły się niejednokrotnie, że tak wielkie miasto jak Kraków, jest pozbawione połączenia z cmentarzem, co nie dałoby się pomyśleć w miastach zagranicznych. Zważywszy, że od ostatniej stacji tramwajowej do cmentarza i z powrotem przebycie drogi pieszo wymaga około 3 kwadransów, musi każdy przyznać, że wyprawa na cmentarz rakowicki naraża mieszkańców na wielką stratę czasu i znaczny wysiłek fizyczny, uciążliwy zwlaszcza dla osób starszych.

Najprostszem rozwiązaniem kwestji byłaby budowa nowej dodatkowej jednotorowej linji od ostatniego przystanku na ul. Rakowickiej do cmentarza. Na linji takiej wystarczyłby jeden wóz, kursujący tam i z powrotem, z głównej zaś linji pasażerowie przesiadaliby się tylko do niego. Z powodu trudności dostania się na cmentarz rakowicki, jest on opuszczony i zaniedbany w wysokim stopniu, co ustąpiłoby napewno, gdyby komunikacja była łatwiejszą. Zarząd miasta zyskałby wdzięczność ludności, gdyby wybudował dodatkową linję, która w kilku tygodniach mogłaby być wybudowana. Podnieść należy, że n. p. Lwów posiada takie połączenie tramwajowe od lat prawie trzydziestu, podczas gdy Kraków nie może się jakoś na to zdobyć, co świadczy o nieliczeniu się z interesami, wygodą i żądaniem mieszkańców miasta.

„Powielacze" dolarów we Lwowie

Oszuści, wyzyskujący naiwność rozgorączkowanych spekulantów

We Lwowie aresztowana została spółka fałszerzy i oszustów, składająca się z niejakiego Wolfa Horna, kupca z Piotrkowa, Dawida Bursztejna z Włodzimierza Wołyńskiego, Dawida Holzmana i Bernarda Beera. Dostali się oni pod klucz za cały szereg oszustw i wyłudzeń, dokonanych na szkodę kupców bielskich, lwowskich oraz z innych miast — oszustów, świadczących jak naiwni są ludzie, żądni zysku, a nie wybredzający w sposobach uzyskania go. Spółka oferowała różnym kupcom dokonywania kopij banknotów dolarowych.

Obrabiany przez nich „klijent" dostarczał banknoty. Te oszuści wsadzali do koperty, a tę na cztery godziny pod prasę, w czasie czego z oryginałów miały odbić się falsyfikaty. Lecz równocześnie przy tej manipulacji, sprytnie podsuwali pod prasę drugą kopertę, przygotowaną już z kawałkiem spalonego papieru, aby po upływie czterech godzin oczekującemu przy prasie „klijentowi" pokazać, że banknoty, niestety, spaliły się, wobec czego eksperyment trzeba powtórzyć, aby „klijent" odbił się na stracie. Prócz tego wszyscy aresztowani przedstawiwszy się jako więksi kupcy rosyjscy i podobno jako członkowie bolszewickiej bandy dywersyjnej, naciągnęli nawet groźbami kupców w Łodzi i Bielsku na wagonowe dostawy wyrobów tkackich, wełny i przędzy. Należytości zaś pokrywali fałszywemi wekslami. Otrzymane towary następnie szybko sprzedawali poniżej ceny, uzyskane zaś pieniądze w ten sposób zatrzymywali sobie. Stojący na czele szajki Wolf Horn, dopuszczał się szantażu także na własnych wspólnikach. Tyranizował ich, trzymał pod zamknięciem i bił. Dopuścił się nawet ciężkiego uszkodzenia ciała na Bursztejnie i Holzmanie, którzy musieli się leczyć przez kilka miesięcy w szpitalu.

Oczekiwane są w tej sprawie dalsze aresztowania.

—ooo—

Pociąg wjechał na palący się most

Dzięki przytomności umysłu maszynisty uniknięto straszliwej katastrofy

Na linji kolejowej Ujazdów—Tomaszów zdarzył się onegdaj wypadek, który tylko dzięki szybkiej orjentacji maszynisty nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Maszynista pędzącego w stronę Tomaszowa pociągu pospiesznego, zauważył na torze przed sobą płomienie i kłęby dymu.

Palił się duży drewniany most położony nad mokradłami.

Maszynista w porę zatrzymał pociąg, poczem odczepił parowóz, wjechał na płonący most i odkręciwszy wszystkie krany zbiorników wody, jął gasić płonące wiązania.

Po ugaszeniu pożaru maszynista powrócił do pociągu i przeprowadził go przez most.

Ogień powstał prawdopodobnie wskutek zrzucenia na most większej ilości tlącego się węgla z parowozu pociągu pospiesznego, idącego do Łodzi. Dróżnicy ognia nie zauważyli.

—ooo—

Wobec zastraszającej statystyki gruźliczej w szkołach powszechnych

O racjonalne wakacje w Poznańskiem

„Kurjer Poznański" ogłosił za innemi pismami w Nr. 170 z 25 lipca br. artykuł pod tytułem: „Klęska gruźlicy", przytaczający zatrważające cyfry szerzenia się gruźlicy wśród dziatwy szkół powszechnych. Rozumie się artykuł, zakończony jest apelem do rządu o podjęcie energicznych kroków.

Natomiast pismo endeckie pomija zupełnem milczeniem stosunki, panujące w szkołach ludowych poznańskiego okręgu szkolnego.

Wakacje trwają w całej Polsce 2 miesiące: lipiec i sierpień i co do tego w Małopolsce, w b. Kongresówce i na kresach wschodnich obowiązują **jednolite przepisy**. Przepisy te nie obowiązują jednak wcale w województwie poznańskiem lub też nie są rozmyślnie wykonywane. Wakacje letnie trwają tu tylko przez lipiec, a reszta wakacyj przypada dopiero w czasie kopania „perek" (ziemniaków).

Jaka nauka może się odbywać przy najwyższych upałach w sierpniu? Czy dzieci, z których więcej niż połowa jest tu niewątpliwie skrofuliczných, mogą wypocząć i nabrać sił do dalszej nauki? Nauczyciel zaś nie ma już zupełnie możności wypoczynku, wyjazdu i nabrania sił do pożytecznego nauczania, gdyż, odliczywszy jazdy i szukanie dostępnego dla jego szczupłych zasobów letniska, pozostaje mu w lipcu zaledwo jakieś 2 tygodnie na wypoczynek...

Druga połowa wakacyj przypada z końcem września i w październiku i nauczyciel z wolnego czasu w tym okresie nie może korzystać, gdyż dnie są krótkie i panują już słoty jesienne.

Wakacje ziemniaczane istnieją tu dlatego, ponieważ tak było za Niemca i wbrew przekazanemu tą drogą zwyczaju „naleciałości" warszawskie nie mogą być zaprowadzone. Właściwym bodaj powodem — to ułatwianie wszystkim krewnym i znajomym, którzy tu pomiędzy sobą dzierżawią państwowe domeny, wykopania dziećmi szkolnemi kartofli za tanie pieniądze. Względy familijne odgrywają tu pierwszą rolę i są ważniejsze, aniżeli zdrowie dzieci i nauczyciela.

Toteż w takich warunkach gruźlica, mając ugruntowany podkład do rozwoju w skrofulozie, szerzy się niepomiernie.

Pytanie, czy o tych osobliwych stosunkach wie minister oświaty i czy energiczne kroki, o które dopomina się „Kurjer Poznański" nie powinny rozpocząć się od wprowadzenia racjonalnego terminu wakacyj tam, gdzie tego dotąd niema.

—ooo—

WIELKA ZABAWA OGRODOWA. W niedzielę 2 sierpnia urządza Tow. Wzajemnej pomocy niższych funkcjonarjuszów miejskich w Parku Krakowskim, wielką zabawę ogrodową z różnemi niespodziankami. Początek o 3 popoł. Przygrywać będą 2 orkiestry wojskowe. Czysty dochód na budowę własnego domu Towarzystwa. Spodziewać się należy, że ze względu na cel zabawy liczna publiczność weźmie w niej udział.

Atak na złotego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 lipca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie senackiej **komisji skarbowo-budżetowej**, na które przybyli w zastępstwie premjera wice-minister skarbu **Karśnicki**, oraz prezes Banku Polskiego **Karpiński**.

Posiedzenie zagaił przewodniczący sen. **Adelmann**, który zakomunikował przedstawicielom rządu, że sen. **Truskier** zainterpelował, **czy kurs złotego jest utrwalony** i prosił o wyjaśnienia.

Wice-minister Karśnicki, składając wyjaśnienie na powyższą interpelację stwierdził, że ogólna sytuacja finansowa i gospodarcza w niczem się nie zmieniła na gorsze, coby pozwalało żywić jakieś obawy. Odwrotnie, stoimy dzisiaj przed chwilą zasadniczego zwrotu na lepsze, wobec realizacji w najbliższym czasie **doskonałych zbiorów tegorocznych**. Trzy czynniki, składające się na kurs i wartość nabywczą naszego pieniądza, jak to: budżet, bilans handlowy i płatniczy, oraz pokrycie złotego przedstawiają się na przyszłość **zupełnie pomyślnie**. Budżet jest zrównoważony całkowicie. Pokrycie złotego w dniu dzisiejszym wynosi 48'1 procent. **Bilans handlowy**, który przez ubiegłe miesiące dał poważny deficyt, skutkiem czego nastąpił znaczny odpływ walut z Banku Polskiego, obecnie przez cały szereg środków, podjętych zarówno przez rząd, jak i przez Bank Polski, jako to: przez podwyżkę cen na towary zbędne, lub wytwarzane w dostatecznej ilości w kraju, oraz ograniczenie przez Bank Polski dyskonta weksli, pochodzących z transakcyj importowych, **będzie doprowadzony do równowagi**, a nawet trzeba się spodziewać przejścia na aktywność naszego bilansu w związku z eksportem tegorocznych zbiorów.

W ten sposób obecnie próby na giełdach zagranicznych, głównie berlińskiej i gdańskiej, zachwiania kursu złotego drogą raptownej jego zniżki, nie są wywołane organiczną przyczyną pogorszenia się jednego z czynników, o których wyżej była mowa, ale są **planowo powziętemi atakami**, mającemi na celu zaszkodzenie interesom Polski. Tłómaczy się to z jednej strony zbliżającym się terminem 1 sierpnia, terminem realizacji drugiej raty pożyczki amerykańskiej, a więc dążeniem do wywołania nieufnego nastroju w Ameryce względem Polski. Z drugiej strony obecna wojna celna z Niemcami, która w Polsce traktowana jest spokojnie, natomiast w Niemczech wywołuje niepokój.

W ten sposób próby zachwiania kursem złotego **nie mają żadnego uzasadnienia** w obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Polski i rząd z całą świadomością dąży do opanowania sytuacji, w zupełnem przeświadczeniu o posiadaniu ku temu dostatecznych środków. Szereg **nowych zarządzeń** w dziedzinie eksportu i ograniczenia zbędnego importu zostanie w najbliższymc zasie wydany.

Po dyskusji i wyjaśnieniach wiceminister Karśnickiego i prezesa Banku Polskiego Karpińskiego sen. Adelman zreasumował wyniki dyskusji oświadczając, **że zarządzenia rządowe dają zupełną gwarancję opanowania sytuacji oraz całkowite zabezpieczenie trwałości kursu złotego**.

AKCJA PRZECIW ZŁOTEMU ZŁAMANA

Warszawa (tel. wł. Nap.. W godzinach popołudniowych, już po zamknięciu oficjalnej giełdy berlińskiej rząd polski otrzymał informacje, że akcja banków niemieckich, zmierzająca do podcięcia złotego **została złamana**. W popołudniowych obrotach giełdowych notowano **zwyżkę kursu złotego**.

POWRÓT GRABSKIEGO DO WARSZAWY

Prezes Rady ministrów Władysław Grabski przerywa swój urlop wypoczynkowy w Krynicy i w pierwszych dniach sierpnia przyjeżdża do Warszawy.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 lipca.

Dzisiaj o godzinie 4 rozpoczęło się posiedzenie Senatu. Przyjęto bez zmian ustawy o ratyfikacji **11 konwencyj z Czechosłowacją**. Przyjęto rezolucję wzywającą rząd, by zapomocą pertraktacyj a ewentualnie innych środków pozostających do dyspozycji rządu, na drodze arbitrażu uzyskał uchylenie ograniczeń stosowanych do importu nafty polskiej przez urzędy skarbowe czeskie.

Sen. Thullie referował ustawę o odroczeniu wejścia w życie postanowień **ustawy o ochronie pracy kobiet** ust. do przerw w pracy dla kobiet karmiących oraz co do żłóbków fabrycznych. Senat przyjął ustawę bez zmian.

Senator **Buzek** zapowiedział wniesienie zmian do uchwalonej przez Sejm ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

KOMISJE SENACKIE

Na posiedzeniu trzech połączonych senackich komisyj: skarbowo-budżetowej, prawniczej i gospodarstwa społecznego zabrał głos przed porządkiem dziennym sen. **Truskier** i podniósł, że złoty polski w obrotach zagranicą stracił na wartości, wobec czego sen. Truskier zwrócił się do komisji z propozycją, aby zaprosić przedstawiciela ministerstwa skarbu oraz prezesa Banku Polskiego, którzyby udzielili wyjaśnień w tej sprawie, a w szczególności, co jest powodem ostatnio zanotowanego spadku kursu złotego polskiego na giełdach zagranicznych. Propozycja sen. Truskiego **została przyjęta**.

Następnie sen. Buzek w imieniu specjalnej podkomisji zdał sprawozdanie co do projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, z wnioskiem zapowiedzenia przez Senat poprawek do tego projektu. Połączone komisje uchwaliły zaproponować izbie zapowiedzenie zmiany w projekcie ustawy o reformie rolnej.

TELEGRAMY

—o—

JESZCZE ROKOWANIA

Londyn (PAT). Rokowania w sprawie zlikwidowania konfliktu w górnictwie trwają jeszcze w dalszym ciągu, dotychczas jednak nie powzięto **żadnej decyzji**. Jak słychać właściciele kopalń zaproponowali utrzymanie zasady minimum płac. Minimum płac. Minimum to ma opierać się na podstawie procentowości ustalonej **dla każdego okręgu oddzielnie**. Oferty te przedstawiciele górników odrzucili.

Londyn (PAT). Kryzys w górnictwie węglowem w Anglji tkwi na martwym punkcie, aczkolwiek przeważa już dziś zdanie, że kryzys ten zostanie o tyle zażegnany, iż uda się uniknąć groźby strajku zapowiedzanego na piątek bieżącego tygodnia.

Londyn (PAT). Rokowania między przedsiębiorrami a robotnikami w przemyśle górniczym zostały odroczone do dnia następnego.

P. MEJEROWICZ W WARSZAWIE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Dzisiaj o godzinie 3 popołudniu przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Łotwy, **Mejerowicz** z małżonką. Na dworcu powitał go pełnomocny minister Morawski, szef protokółu Przeździecki, dyrektor departamentu wschodniego Łukasiewicz, szef biura prasowego Grabowski, poseł łotewski z żoną oraz poseł austrjacki Post, jako akredytowany przy rządzie łotewskim. Minister Mejerowicz złożył o godzinie 6 popoł. wizytę Stanisławowi Grabskiemu, jako kierownikowi komitetu politycznego Rady ministrów w zastępstwie premjera, a o godz. 6'30 złożył wizytę kierownikowi ministerstwa spraw zagr. Morawskiemu.

Odlot eskadry lotniczej z Krakowa do Warszawy

Kraków, 31 lipca.

Samoloty polskiej eskadry lotniczej, które we środę w południe przybyły na lotnisko rakowickie w drodze powrotnej z podróży zagranicznej pod dowództwem szefa departamentu żeglugi powietrznej gen. Włodzimierza Ostoja Zagórskiego, odleciały wczoraj popołudniu do Warszawy. Odlot nastąpił w obecności przedstawicieli krakowskich władz wojskowych i cywilnych. Prócz 18 samolotów przybyłych z Pragi, odleciały również do Warszawy 3 samoloty krakowskie. Odlot 21 samolotów trwał 3 kwadranse, tj. od godz. 16 do 16'45. Tłumy przechodniów, dzięki sprzyjającej pogodzie, mogły dokładnie obserwować przelot niezwykłej ilości samolotów.

Droga eskadry polskiej wiodła przez Anglję, Francję, Hiszpanję, Włochy, Austrję i Czechosłowację. Eskadry lotnicze krajów, które odwiedzili polscy lotnicy, mają Polskę zrewizytować w rocznicę walk sierpniowych pod Warszawą.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW! W niedzielę 2 sierpnia odbędzie się zgromadzenie przy ulicy Dunajewskiego 5, III p. o godzinie 3 popołudniu. Sprawy bardzo ważne, o liczne przybycie uprasza **Zarząd Związku.**

Przegląd społeczny

—o—

O JASNE PRZEPISY WYKONAWCZE DO USTAWY O BEZROBOCIU

Wedle ust. 2 art. 1 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia rada ministrów miała w ciągu 3 miesięcy podać rodzaje przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowych i samorządowych oraz kategorje zatrudnionych robotników, które podlegać będą powyższej ustawie.

Tymczasem dopiero dnia 11 marca b. r. pojawiło się powyższe rozporządzenie rady ministrów, które weszło w życie 5 kwietnia b. r. i w sposób niezwykle bałamutny uregulowało powyższą sprawę. Jeszcze większy chaos powstał wskutek tego, że sprawę ubezpieczenia robotników wojskowych uregulowało oprócz powyższego rozporządzenia rady ministrów także rozporządzenie min. spraw wojsk. z dnia 28 lutego b. r. Nie wszyscy jednak robotnicy wojskowi zostali objęci powyższemi rozporządzeniami, gdyż niektóre kategorje robotników wojskowych jak np. robotnicy w wytwórniach wozów wojskowych nie podlegają wogóle ubezpieczeniu.

Z chaosu tego nie może wyjść ani zarząd funduszu bezrobocia ani też minister pracy, który w myśl § 5 pow. rozp. powinien był wydać rozporządzenie wykonawcze, czego dotąd nie zrobił, gdyż w ministerjum nie doszło do porozumienia, jak właściwie tłómaczyć rozporządzenie rady ministrów.

Sprawa powyższa jest ważna także dla samorządów, które z powodu niejasności rozporządzenia nie wiedzą właściwie, kogo mają ubezpieczyć.

Dlatego pilną jest rzeczą, by p. minister pracy wydał rozporządzenie wykonawcze, w którem wszelkie wątpliwości powinny być zupełnie jasno rozstrzygnięte.

CZAS PRACY FRYZJERÓW

Od inspektoratu pracy w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu wpływających do urzędu zażaleń w sprawie otwierania zakładów fryzjerskich podaje się niniejszem do wiadomości, że zakłady te tylko wówczas podlegają przepisom rozp. minist. z 23 czerwca 1923, Dz. U. Nr. 70, poz. 551, oraz przepisom obwieszczenia Magistratu w Krakowie z 16 sierpnia 1924, L. 6079/24, wydanym na podstawie tego rozp. minist., a ustalającym w ustępie „K" obwieszczenia otwierania sklepów i zakładów handlowych w Krakowie od godziny 9 do godziny 19, jeżeli poza wykonywaniem swego rzemiosła zajmują się także sprzedażą rozmaitych artykułów na podstawie uzyskanej karty przemysłowej, lub mają na zewnątrz charakter sklepów (wejście od ulicy).

Czas pracy pracowników we wszystkich zakładach fryzjerskich bez wyjątku nie może przekraczać 8 godzin dziennie, a 46 godzin na tydzień, przyczem, o ile pracownicy są zatrudnieni w sobotę przez 8 godzin muszą być stosowane przepisy art. 9 ustawy z 18 grudnia 1919, Dz. U. Nr. 2 poz. 7, ex 1920. W niedzielę i święta, ustawą oznaczone, praca w zakładach fryzjerskich jest wzbroniona, a zakłady fryzjerskie, mieszczące się w lokalach sklepowych z wejściem od ulicy, muszą być w tych dniach zamknięte.

Okręgowy inspektor pracy: **Smyczyński.**

OBNIŻENIE PŁAC PRACOWNIKÓW BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO

W miejskiem budownictwie drogowem w Krakowie z dniem 20 lipca zarządzono przedłużenie dnia pracy z 8 na 10 godzin. Uczyniono to z następujących powodów: Ponieważ w Zakładzie czyszczenia miasta, robotnicy pracują po 10 i 12 godzin na dobę bez wynagrodzenia za godziny nadliczbowe więc drogą pośrednictwa Zw. Prac. Instytucyj Użyteczności Publicz. wnieśli do prezydjum miasta żądanie ustawowego zorganizowania czasu pracy, czemu gmina nie chce uczynić zadość, więc aby robotnicy nie powoływali się na to, że w budownictwie pracuje się 8 godzin przy większych płacach — kierownictwo budownictwa bezceremonjalnie przedłuża czas pracy, co pociąga za sobą porzucenie pracy przez robotników. Związek w tej sprawie interwenjował w Prezydjum miasta, o czem już pisaliśmy, i w rezultacie czas pracy nieprzedłużono, ale płace robotników obniżono o równowartość 2 godzin, czyli, że dokonano zamachu na czas pracy w innej formie, czego wcale nie ukrywają tacy panowie jak inż. Skąpski, radca Fedorski, drogom. Wojtarowicz i spółka w swym niesłychanem wyzwaniu: chce-

NADKOMISARZ MARUNIAK. Komendant Pol. Państw. m. Krakowa powrócił z urlopu i objął urzędowanie, obejmując jednocześnie zastępstwo Komendanta p. p. województwa krakowskiego p. insp. Pilcha, bawiącego obecnie na urlopie wypoczynkowym.

OKRADZIONY W CZASIE SNU NAD WISŁĄ. Józef Owsiany, zam. przy ulicy Krzyża 10, zgłosił, że dnia 29 bm. gdy spał nad Wisłą, obok Wawelu, skradziono mu portfel z metryką urodzenia, książeczką wojskową, świadectwami szkolnem i szoferskiem i różnemi zapiskami.

POŻAR W ŁAGIEWNIKACH. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w stajniach w majątku Mieczysława Grojewskiego, w Łagiewnikach. Pożar trwał kilka godzin i wyrządził znaczną szkodę. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

TEATRY I KONCERTY

„ZYGFRYD" WAGNERA PIERWSZY RAZ W KRAKOWIE. Dziś w piątek 31 bm. ukaże się po raz pierwszy w Krakowie „Zygfryd", dramat muzyczny R. Wagnera, który tak wyjątkowy sukces odniósł w tym sezonie w Warszawie. Zwiększona orkiestra pod dyrekcją dyrygenta dyr. A. Dołżyckiego, oraz pierwszorzędny zespół wykonawców, jak również i wspaniała wystawa są rękojmią, iż opera ta zdobędzie sobie u nas podobnie jak w Warszawie niebywałe powodzenie i stanowić będzie clou sezonu opery warszawskiej w Krakowie. Obsada „Zygfryda" jest następująca: Zygfryd — Sowilski, Brunhilda — Kaftal, Erda — Rawicz, Wotan — Palewicz, Alberyk — Mossakowski, Mime — Janowski, Ptaszek — Karwowska, Vaffner (smok) — Wraga. W sobotę 1 sierpnia odegrany będzie tylko jeden raz w sezonie „Rigoletto" z gościnnym występem Tadeusza Ordy i świetnego tenora Jana Kiepury. W niedzielę popołudniu na liczne życzenia powtórzoną będzie po raz ostatni **po cenach zniżonych** barwna opera „Carmen" z gościnnym występem Łuczezarskiej i Gruszczyńskiego.

Z „BAGATELI". Dzisiaj zamyka teatr Bagatela sezon 1924/25. Daną będzie poraz ostatni sensacyjna sztuka An-skiego „Dybuk". Od soboty 1-go sierpnia rozpoczyna gościnę zespół artystów teatrów miejskich we Lwowie z Adwentowiczem na czele. Znakomity artysta teatrów warszawskich Karol Adwentowicz wystąpi w sztuce An-skiego „Dzień i noc", która po dzień dzisiejszy jest największą atrakcją teatru miejskiego we Lwowie. Zarówno niezmiernie fascynująca sztuka, jakoteż i występy znakomitego artysty wzbudziły w Krakowie wielkie zainteresowanie. Kasa teatru sprzedaje bilety na pierwsze trzy przedstawienia.

ZWINIĘCIE BAGATELI. Teatr Bagatela — po niespełna sześciu latach — kończy swoje istnienie. Z nowym sezonem po feriach nie będzie już otwarty. Mimo artykułów „Il. Kurjera Codziennego" o „etatyzmie" i deficytowej gospodarce teatrów „magistrackich" w Polsce okazał się w rzeczywistości deficyt prywatnego teatru Bagatela przeszło dwukrotnie większym od deficytu teatru miejskiego im. Słowackiego i teatr prywatny nie mógł przetrwać obecnego przesilenia gospodarczego. Decyzja zwinięcia Bagateli zapadła jednakowoż definitywnie dopiero w tym tygodniu, wskutek czego dotychczasowi artyści tej sceny (z wyjątkiem p. Kozłowskiej i p. Wesołowskiego, zaangażowanych przez dyr. Szyfmana) znaleźli się nagle na bruku w czasie, gdy już wszystkie inne teatry mają zaangażowane zespoły na nowy sezon. Może jednak bodaj niektórych z pośród tej pozbawionej chleba rzeszy jeszcze zaangażują inne teatry.

SPORT

PRAGA—KRAKÓW. Przyjazd drużyny czeskiej nastąpi z piątku na sobotę o godz. 1'30. Jak wiadomo PZOPN. chcąc się bodaj w małej mierze odwzajemnić Czechom za gościnne przyjęcie jakiego doznała polska reprezentacja w drodze do Pragi, gdzie niemal na każdej stacji czeskiej przedstawiciele klubów i władz sportowych oraz komunalnych witali naszych sportowców kwiatami i pięknemi przemowami — wysyła do Piotrowic swoich delegatów, celem przywitania ich na ziemi polskiej, jakoteż postanowił zaapelować do publiczności krakowskiej, by wzięła udział w przywitaniu Czechów na dworcu.

Przedsprzedaż biletów na sobotnie zawody **Praga-Kraków** odbywać się będzie tylko do soboty godz. 12-ta w południe u firm: Statter, Bałabuszyński, Kopeć, Leserkiewicz, Parafiński, Wurm i Herzog. Z uwagi na uniknięcie przewidzianego tłoku przy kasie byłoby wskazanem zaopatrzyć się wcześniej w bilety wstępu.

MIĘDZYNARODOWA OLIMPJADA ROBOTNICZA W FRANKFURCIE. Dalsze wyniki: **Piłka nożna:** Finlandja—Belgja 4:2, Czechosłowacja—Francja 6:1. **Piłka wodna:** Niemcy—Francja 11:1, Austrja—Belgja 6:1, Francja—Belgja 3:1, Niemcy—Austrja 1:1. Pierwsze i drugie miejsce zdobywają Niemcy i Austrja, trzecie Francja. **Kolarstwo:** zwycięża drużyna angielska, w sztafecie kobiecej 4×100 m. zwyciężają Niemcy 51.2 sek., **(rekord światowy)**, druga przychodzi Finlandja 51.3 sek. **Bieg 100 m.:** Etollen 11'3, Matilla 11'4, Mankki 11'4, Pehkonen 11'5, wszyscy z Finlandji. **Bieg 100 m. dla kobiet:** Dittmar 12'9, Hochholzer 13'0, Hippler 13'3, wszystkie z Niemiec. **Bieg 5000 m.:** Jokela 15'31 min., Salmi 15'43, Vourinen 16'06.7, wszyscy z Finlandji. **Sztafeta 4×100 m.:** Finlandja 44 sek., Łotwa 45'8, Niemcy 45'8. **Sztafeta olimpijska:** Finlandja 3'43.2 min., Niemcy 3'49.7, Austrja 3'55.5, **Rzut ciężarem 12'5 kg:** Laicho, Finilandja 15'59 m, Sillas, Finlandja 15'11 m. **Rzut kulą 5 kg:** Lindborg Finlandja 19'96 m, Laiho, Finlandja 17'75, Barthel, Niemcy 17'39 m. **Skok w szerz z rozbiegiem:** Virtauen, Fin. 14'28 m, Takkinen, Fin. 14'04, Hauerstein, Niemcy 13'65. **Rzut młotem:** Raiho, Fin. 43'29 m, Silius, Fin. 38'84 m, Hefele, Niemcy 32'62, Kuffner, Niemcy 29'17. **Chód 1000 m:** Burchhardt, Niemcy 48'38.0, Wolf, Niemcy 48'52.4, Behner, Niemcy 49'16.1. **Pięciobój:** Kotivalo 578 punktów, Virtauen 557, Kristofferson 545, wszyscy z Finlandji. **Rzut oszczepem:** Korpi 54'71 m, Ilmonem 54'64, Virtauen 53'50, wszyscy z Finlandji. **Rzut oszczepem dla kobiet:** Drivin, Łotwa 33'28, Jääsciäinen, Fin. 32'91, Indersans, Łotwa 29'64 m. **W pływaniu** zwyciężają głównie zawodnicy niemieccy. **Podnoszenie ciężarów: waga najlżejsza:** Fischel, Austrja rwanie oburącz 55 kg, rzutem jednorącz 75 kg, oburącz rzutem 1?5 kg. Waga piórkowa: Remingen, Niemcy w sumie 240 klm. Waga lekka: Wagner, Szwajcarja w sumie 250 kg. Waga półśrednia: Fahrenbach, Niemcy w sumie 28 5kg. Waga półciężka: Böhnel, rwaniem jednorącz 82'5, rzutem jednorącz 95 kg, rzutem oburącz 120 kg, zatem w sumie 297'5 kg. Waga ciężka: Jankowski, Łotwa w sumie 295 kg.

W zawodach lekkoatletycznych przoduje **Finlandja. Ilość zawodników wynosi 35.000.** Sami Niemcy dostarczyli 14.000 zawodników, głównie gimnastyków. W piłce nożnej bierze udział 46 drużyn. Publiczności stale po kilkanaście tysięcy. Miasto jest wspaniale ozdobione. Odbywa się wielka wystawa. Służba zdrowotna jest wzorowa, pełni ją 1500 zorganizowanych samarytan. Żadna burżuazyjna olimpjada nie ściągnęła takich karnych mas zawodników, jak ta I. olimpjada socjalistyczna. — Dotychczasowe sprawozdania pełne są niezwykłego entuzjazmu.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD LEGJONISTÓW. Zarząd główny uchwalił tegoroczny walny zjazd Związku legjonistów zwołać do Warszawy na 8 i 9 sierpnia b. r. Przygotowaniem zjazdu pod względem technicznym zajmuje się komitet zjazdowy. Porządek dzienny zjazdu jest następujący:

8 sierpnia sobota o godz. 6.30 wieczór zebranie delegatów w szkole podchorążych w celu wysłuchania szczegółowych sprawozdań i wyboru komisji.

9 sierpnia o godzinie 10 rano zbiórka w ogrodzie Saskim (koło fontanny), celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego żołnierza, o godzinie 11tej pełne obrady zjazdu w sali Rady Miejskiej, — o godzinie 6-tej popołudniu również w sali Rady miejskiej odczyt Marszałka Józefa Piłsudskiego, o godzinie 9 wieczór wspólna wieczornica w Dolinie Szwajcarskiej ul. Szopena.

Odpowiednia ilość kwater dla uczestników zjazdu jest zapewniona. B. legjoniści obecnie oficerowi i szeregowi służby czynnej, mają prawo uczestniczyć w zjeździe w charakterze gości, bez prawa brania udziału w dyskusjach i głosowaniu. Na podstawie zezwolenia warszawskiej dyrekcji kolejowej uczestnicy zjazdu, korzystają ze zniżki kolejowej w wysokości 66% w drodze powrotnej z Warszawy do miejsca zamieszkania, za okazaniem przy kasie biletowej karty uczestnictwa zjazdu.

KATASTROFA KOLEJOWA. Onegdaj w godzinach popołudniowych na skutek podmycia torów przez ostatnie deszcze uległ wykolejeniu między Kartuzami i Kościerzyną pociąg osobowy Nr. 1643, prowadzący między innemi wagony bezpośredniej komunikacji Poznań—Kartuzy przez Gniezno—Nakło. Lokomotywa i dwa wagony zsunęły się na bok nasypu kolejowego, wskutek czego kilka osób zostało mniej lub bardziej ciężko rannych. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz państwowych i kolejowych.

ZMIAŻDŻONY PRZEZ KOŁO MŁYŃSKIE. Straszny i wstrząsający wypadek zdarzył się przed kilku dniami w powiecie [illegible]owskim. Mianowicie 34-letni Teofil Chęciński, mieszkaniec wsi Wierzchonów, gminy Celejów, współwłaściciel młyna wodnego udał się rano dnia 22 lipca celem sprawdzenia, czy nowo założone koło młyńskie dobrze funkcjonuje. Wszedłszy na pal obok walca podtrzymującego ciężar koła, z wielkim wysiłkiem obrócił górną jego część ku wodzie. Koło jednakże powróciło nagle do pierwotnego położenia zaczepiając krzyżakami o Chęcińskiego i przygniatając go piersiami do pala. Natrafiwszy na żywą przeszkodę, koło zatrzymało się i całym swym olbrzymim ciężarem zaczęło miażdżyć nieszczęśliwego, który w obliczu zbliżającej się śmierci, chcąc się widocznie ratować ostatnim wysiłkiem — opuścił nogi na t. zw. korcówki koła, powiększając na nieszczęście jeszcze więcej jego ciężar. W pobliżu nie było nikogo, ktoby mógł nieszczęśliwemu przyjść z pomocą. Dopiero po upływie 30 minut znaleziono kapelusz Chęcińskiego w wodzie, który naprowadził obecnych na ślad strasznego wypadku. Pomoc jednak nadeszła za późno... z pod koła młyńskiego wydobyto z trudem w okropny sposób zmiażdżone zwłoki. Zmarły tragiczną śmiercią Chęciński pozostawił żonę i troje małych dzieci. Wypadek powyższy wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

—ooo—

Z zagranicy

SENSACYJNA AFERA SZPIEGOWSKA W CZECHACH. Prasa czeska donosi o powodach aresztowania Jilka, generalnego sekretarza czeskiej partji komunistycznej. Po II zjeździe partji w październiku 1924 zostało wprowadzone „lewe" kierownictwo, bezwzględnie posłuszne Moskwie. Nowe kierownictwo organizowało jaczejki w fabrykach państwowych celem zebrania wiadomości o fabrykacji motorów do aeroplanów, o liczbie wyrabianych automobilów, lokomotyw, o nowych mostach itd. W osobnych wykazach rejestrowano wyroby przeznaczone dla ministerstwa obrony. Sprawozdania wysyłano do Moskwy za pośrednictwem poczty rosyjskiej misji. Również organizowano jaczejki w armji. Każdy członek partji musiał przedłożyć władzom partyjnym swe dokumenty wojskowe, według których centrala zestawiała listę „komorek" na wypadek wojny. Jaczejki te pouczano o sposobach agitacji i rozdzielano im broszury itd. To samo robiono z poborowymi; jaczejki pułkowe miały obowiązek agitowania oraz składania sprawozdań o wyposażeniu technicznem swego oddziału. Nadto egzekutywa partji komunistycznej utworzyła tajne bojówki pod nazwą „proletarjackich drużyn obrony". Zadaniem ich było wywoływać zamieszki uliczne. Akcją tą kierował poseł Haken i rosjanin Michalec, który od roku przebywa w Czechach za fałszywemi dokumentami. Z Moskwy nadchodziły ogromne zasiłki pieniężne. I tak Związek Młodzieży komunistycznej otrzymał w ostatniem półroczu 360.000 kor. Jilek miał w swem ręku wszystkie nici tej szpiegowskiej działalności.

Komuniści wezwali do manifestacji przeciw uwięzieniu Jilka. Stawiło się zaledwie 2000 osób, które policja rozpędziła.

DWA ZWĘGLONE TRUPY BYŁYCH MINISTRÓW W GABINECIE STAMBOLIŃSKIEGO. Donoszą z Sofji, iż dwaj byli ministrowie, członkowie gabinetu Stambolińskiego, Janow i Pawłow, znalezieni zostali w swych celach jako zwęglone już trupy. Przyczyna tej zagadkowej śmierci nie jest na razie wyjaśniona.

KONAJĄCY, ALE BIEGA PO ULICACH. Pisma doniosły przed kilku dniami o śmiertelnem pobiciu boksera murzyńskiego Batting Siki, słynnego zwycięscy Dempseya. Obecnie zobaczyło go kilku dziennikarzy, jak wybiegł ze szpitala i pędem przebył jedną z najbardziej ożywionych dzielnic Nowego Jorku, poczem znikł gdzieś. Zdaje się, że Battingowi nic nie brakuje i cała historja z napadem na niego była zwykłym kawałem reklamowym.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Zygfryd" (premjera).
Sobota: „Rigoletto".
Niedziela popoł.: „Carmen".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dybuk".
Sobota: „Dzień i noc", premjera. (Występy artystów lwowskich).
Niedziela: „Dzień i noc".
Poniedziałek: „Dzień i noc".

KINOTEATRY

Nowości: „Tajemnica czarnej róży" i „Gdyby kobiety były strażakami".
Promień: „Rajski ptak".
Reduta: „Miasto rozkoszy".
Sztuka: „Macco zwycięzca" i „Krewki dozorca".
Uciecha: „Arabella", dramat w 7 aktach. Ponadto komedja w 2 aktach: „Dżentelmen na wędce".
Warszawa: „Bohater cyrku".

cie zachować dotychczasową wysokość płac to pracujcie 10 godzin!

Jak długo prezydjum miasta będzie tolerowało prowokację i nadużycia kosztem robotników miejskich? Czyż nie czas skończyć z karygodną samowolą kacyków gminnych, czy mają to uczynić sami robotnicy? Robotnicy wzburzeni do głębi jeszcze czekają, ale gdy zabraknie im cierpliwości, staną do walki w obronie swych praw a odpowiedzialność za skutki spadnie na prezydjum miasta.

O CZAS PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja radców zakładowych i mężów zaufania Centr. Związku Górników i Związku Metalowców. Po referatach i dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję, która domaga się od rządu przeprowadzenia surowej kontroli przemysłu górniczego (przez Radę węglową) z współudziałem zastępców organizacji i konsumentów. Co do dnia pracy rezolucja domaga się **całkowitego powrotu do 8-godz. dnia pracy w hutach i na 7 i pół godzin dla wszystkich robotników na kopalniach i nie pozwolenia** na dalsze przedłużenie czasu pracy.

ZJAZD PRACOWNIKÓW MIĘSNYCH

W dniach 26 i 27 lipca br. odbył się w Warszawie, w sali handlowców przy ul. Siennej zjazd pracowników mięsnych.

Zjazd ten, zwołany przez Zw. rob. przem. spożywczych w Polsce i Zw. czeladzi rzeźniczych w Poznaniu, zgromadził 75 delegatów z różnych stron kraju.

Zjazd zagaił przewodniczący, tow. Walentynowicz. Do prezydjum powołano tow. Smoczyńskiego, Studzińskiego, Futermana, Niesłuchowskiego i Walentynowicza (Warszawa), Mendla (Poznań), Szczupaczyńskiego (Lwów). W pierwszym dniu Zjazdu przewodniczył tow. Walentynowicz. W drugim dniu obrad — tow. Mendel. Omawiane były następujące sprawy: 1) cechy, związki, 2) organizacja pracowników mięsnych w Polsce, 3) wolne wnioski. I-szy punkt referował tow. Majewski, II. punkt — tow. Stanioch. Nad temi dwoma punktami odbyła się połączona dyskusja, w której zabierał głos szereg delegatów z różnych miejscowości.

W dyskusji poruszono wszystkie aktualne sprawy tyczące się pracowników przemysłu mięsnego. Zjazd zakończono 27 lipca, o godz. 5 popoł. odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Przyjęto szereg rezolucji, a mianowicie, między innemi rezolucję, wzywającą Rząd, aby wobec bezrobocia w przemyśle mięsnym, wydał zakaz wywozu żywego bydła i nierogacizny poza granice Polski, rezolucję protestującą z oburzeniem przeciwko rezolucjom majstrów, zmierzającym do pogwałcenia ustawy o urlopach (majstrowie chcą bowiem, aby urlopy obowiązywały tylko zakłady, zatrudniające ponad 10 pracowników, a właśnie pracownicy mięsni w drobnych przedsiębiorstwach są najbardziej wycieńczeni pracą i najbardziej potrzebują wypoczynku. Rezolucja ta stwierdza, iż ogół pracowników mięsnych nigdy nie pozwoli na podobne pogwałcenie praw robotniczych). Dalej uchwalono rezolucję, **polecającą Zw. spożywczemu przygotowanie szerokiej akcji w celu poprawy warunków bytu i płac robotników mięsnych; rezolucję, domagającą się zniesienia pracy nocnej, którą dotąd praktykuje się w miejscowościach prowincjonalnych, oraz żądającą ścisłego przestrzegania 8-godz. dnia roboczego (w tym celu robotnicy prowadzić będą zdecydowaną walkę); rezolucję domagającą się od rządu ścisłej kontroli pracy nieletnich w fachu mięsnym** (w celu wzbronienia nadmiernej pracy uczniów i wzbronienia noszenia nadmiernych ciężarów; pracy nocnej oraz zobowiązania majstrów do posyłania uczniów do szkoły i td.). Zjazd kategorycznie żąda w tej rezolucji, aby ilość uczniów była ściśle normowana.

Również uchwalono rezolucję protestującą przeciwko wszelkiemu uciskowi narodowościowemu, stosowanemu przez reakcję w Polsce i inne.

W sprawach organizacyjnych uchwalono, iż wszystkie samodzielne organizacje, wchodzące w skład Związku czeladzi rzeźniczych w Poznaniu i na Pomorzu, oraz Związki Małopolski, cechy i stowarzyszenia, łączą się ze Związkiem Zawodowym rob. przem. spożywczego w Polsce, tworząc w nim autonomiczne oddziały pracowników mięsnych.

STANDARD OIL COMPANY ZAPROWADZA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Firma „Standard Oil Company of New Jersey", kontrolowana przez interesy Rockefellera ogłosiła była, że zaprowadza dla wszystkich robotników 8-godzinny dzień pracy. Zarządzenie powyższe uważane jest za wielką zdobycz pracy, ponieważ od czasu wywiercenia pierwszej studni naftowej w Stanach Zjednoczonych w roku 1859, w całym przemyśle naftowym na przestrzeni kraju zobowiązywał dwunasto-godzinny dzień pracy.

Nowe zarządzenie już weszło w życie, począwszy od środy, dnia 15-go lipca br. Robotnicy otrzymają jednak o dwa dolary mniej, za pracę 8-godzinną, aniżeli za 12 godzin pracy. Wiertnicy, którzy pobierali po dolarze za godzinę, co czyniło poprzednio dziennie dwanaście dolarów, otrzymają przy nowej skali 1.25 dolara za godzinę, czyli 10 dolarów dziennie przy ośmiu godzinach pracy. Robotnicy ręczni, którzy pobierali dziesięć dolarów dziennie, licząc po 83 centów za godzinę, otrzymają po dolarze za godzinę, czyli przy ośmiu godzinach pracy ośm dolarów dziennie.

Powyższy plan został ustalony **na konferencji pomiędzy przedstawicielami robotników a zarządem firmy** „Standard Oil Company of New Jersey". Obie strony wypowiedziały się jednozgodnie za nowym systemem.

Grzesik Mieczysław unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków.

Sikora Jan unieważnia zgubioną książkę i kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków.

ZARZĄD WODOCIĄGU STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA.

L. G: (3)1—1925 Z. W. 1479

OGŁOSZENIE.

Zarząd wodociągu miasta Krakowa ogłasza zapotrzebowanie na węgiel kamienny w następującej jakości i ilości:

1) **kostka II 1.200 t.**: a) dla Krakowa z dowozem i zniesieniem do piwnic 808 t.; b) dla Bielan loco podwórze względnie przystań na Wiśle 392 t.

2) **orzech II 4.120 t.**: a) dla Krakowa loco dworzec towarowy 120 t.; b) dla Bielan loco przystań względnie podwórze Zakładu pomp 4.000 t.

3) **grysik 1.500 t.** loco Zakład pomp, podwórze, względnie przystań na Wiśle w Bielanach.

Dostawa węgla od 1-go września 1925 r. do końca kwietnia 1926 r., t. przeciętnie 850 t. miesięcznie.

Węgiel ma być płukany, bez miału. W ofercie należy wymienić kopalnię, rodzaj transportu (drogą wodną, koleją, drogą kołową), dołączyć poświadczenie obecnej wartości kalorycznej oferowanego węgla, zawartość popiołu i jego rozbiór chemiczny.

Oferty przyjmuje Zarząd wodociągu miasta Krakowa, Kraków, ul. Senatorska l. 1 do 20 sierpnia b. r. 12 godz. w południe.

Oferty nie przyjęte będą bez odpowiedzi.

Kraków, dnia 20 lipca 1925 r.

D. O. K. Nr. V w Krakowie

L. 17334/Og. Pob. Kraków, dnia 25 lipca 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych (Dz. Rozk. 23/25 poz. 241) do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustalenia warunków mianowania podporucznikiem (Dz. U. R. P. Nr. 61/25 poz. 429, oraz Dz. Rozk. Nr. 23/25, poz. 238), podaję do wiadomości zainteresowanych:

Na podstawie wyżej powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej mogą ubiegać się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy ci, którzy w wojsku nie służą, a:

1) posiadają cenzus naukowy co najmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,

2) ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w wojsku polskiem w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo zgłosili się przed dniem ratyfikacji przez Sejm traktatu ryskiego ochotniczo do WP., w czasie służby w W. P. przebyli conajmniej 6 tygodni na froncie i posiadają przygotowanie wojskowe w zakresie, jak określa minister spraw wojskowych,

3) posiadają kwalifikacje moralne bez zarzutu, oraz także kwalifikacje służbowe z czasu ich służby w wojsku.

Ponadto o stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ci, którzy formalnie cenzusu naukowego (6 klas szkoły średniej lub równorzędnej) nie posiadają, a którzy jeden z oficerskich kursów doszkolenia w WP., w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych odbyli przyczem zaznacza się, że mianowania ich będą dokonane jedynie w wyjątkowych zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach.

W związku z tem, wzywam aspirujących do uzyskania na podstawie wyżej podanych postanowień stopnia podporucznika rezerwowego do składania stosownych podań najpóźniej w terminie 3 miesięcy od ogłoszenia niniejszego.

Podania mają być składane (względnie przesyłane pocztą) w tych PKU, w których ewidencji kandydat dany pozostaje.

Podania mają zawierać własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnem uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, a w szczególności czas trwania i datę rozpoczęcia służby, formację w której petent pełnił służbę, ostatnio posiadany stopień, funkcje spełniane, kampanje i bitwy przebyte, rany i odznaczenia, oraz nazwisko oficera, ostatniego bezpośredniego przełożonego.

Co się tyczy kandydatów aspirujących do uzyskania stopnia podporucznika rezerwy, na podstawie ochotniczej służby i przebycia na froncie conajmniej 6 tygodni, winni oni zaznaczyć ponadto w życiorysie dane, wykazujące ich ewentualne przysposobienie wojskowe, uzyskane poza służbą wojskową, a więc udział w stowarzyszeniach, powołanych do prac przysposobienia wojskowego, przed wstąpieniem i od chwili wystąpienia ze służby czynnej.

Ponadto do podań winny być dołączone następujące dokumenty, względnie uwierzytelnione odpisy tychże:

1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie conajmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,

2) dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia WP., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, zawierający wykaz stanu służby w tychże i opinję,

3) poświadczenie władz państwowych lub samorządowych miejsca zamieszkania, że kandydat nie był karany sądownie lub policyjnie, w wypadku zaś przeciwnym, określające przyczynę i wymiar kary,

4) zaświadczenie jednego oficera zawodowego o nienagannem zachowaniu się kandydata od chwili wystąpienia z wojska.

Kandydaci, nie posiadający cenzusu naukowego, a którzy jednak są uprawnieni — na podstawie ukończenia jednej ze szkół, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia w WP., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych do ubiegania się o mianowanie ich w wyjątkowych wypadkach podporucznikiem rezerwowym oprócz dokumentów, wymienionych bezpośrednio powyżej, dołączają do podań zamiast dowodu cenzusu naukowego, dane, stwierdzające poziom wykształcenia ogólnego.

Podania nadsyłane bezpośrednio do DOK. lub MSWojsk. z pominięciem PKU. nie będą załatwiane.

Zastępca Dcy OK. V

(—) Dziewanowski

generał-brygady.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).